Nr. 169 | We Lwowie Czwartek dnia 26. Lipca 1877. | Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Żorża we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 25. lipca.

Wczoraj minęły trzy miesiące, jak potężna Moskwa uprzedzając formalność wypowiedzenia wojny, wkradła się w granice państwa ottomańskiego. Podczas kiedy w Europie zastępy carskie potrzebowały dwa miesiące, aby się uszykować na linji bojowej — na azjatyckim teatrze wojny w tym samym terminie przegrały kampanję, i aż do nadejścia posiłków, zmuszone są do trzymania się w roli obronnej. W Europie Moskale przystąpili do właściwej akcji wojennej na własną rękę dopiero od miesiąca, i mają do czynienia z przeciwnikiem, który już przez dwa lata nękany jest powstaniem, podsycanem przez rząd moskiewski, a od roku dwie równocześnie toczy kampanje przeciwko mniej więcej regularnym wojskom: w Serbji i Czarnogórze, z których pierwsza zawarłszy wprawdzie pokój, mimo to ciągłemi mobilizacjami niepokoi Turków, druga zaś stoi zupełnie pod komendą głównej kwatery moskiewskiej, i ledwo poskromiona na nowo zabiera się do kroków zaczepnych.

Dodawszy do tych szans nierównych upadek ekonomiczny i naturalny w skutek długich zamieszek rozterką finansową państwa, czyż można się dziwić, że Turcja w swym oporze nie może rozwinąć takiej sprężystości, jakiej wart jej waleczny żołnierz? W tym samym okresie czasu Austrja w r. 1866 musiała uledz równorzędnej sile pruskiej, w r. 1870 zaś Francja miała już obsaczone szczelnie dwie największe fortece jedną armję 200 000 ludzi liczącą zamkniętą w murach Metzu, a drugą zabraną w niewolę pod Sedanem.

Turcja niepokojona lub szarpana przez spiskowców moskiewskich na całej peryferji swojego państwa w Europie i Azji (od Kandji, Grecji, Czarnogóry, Hercogowiny, Bośnji, Serbji, Rumunii, Moskwy i Persji) zwycięskie stawi dotąd czoło na obu swoich skrajnych skrzydłach, rozdzielonych olbrzymią przestrzenią około 200 mil jeograficznych. W centrum zaś broni się jak może od inwazji, przemagającą siłą wykonywanej, mając po swojej stronie i tę jeszcze niekorzyść, że trudno jej dobrać sobie zdolnego wodza.

Wśród takiego położenia militarnego, które bynajmniej nie stwierdza, że Turcja jest „chorym człowiekiem", lecz przeciwnie dostatecznie wykazuje, że ci którzy ją atakują, są bardzo chorymi niedołęgami, koniec bieżącego kwartału wojennego w konstelacji politycznej poruszył już sferę interesów niektórych mocarstw, a mianowicie Anglja widzi się zmuszoną wyjść ze swojej dotychczasowej biernej, a przystąpić do czynnej neutralności. Dowodem na to wzmocnienie sił marynarskich i wojskowych na Śródziemnem morzu. Za Anglją musi Austrja zdeklarować się jaśniej, gdyż jestto pewną rzeczą, że rozbiór Turcji jest tylko wstępem do rozbioru monarchji austrjackiej. Dotychczas półurzędowe organa tejże, twierdziły i twierdzą, że sfera interesów Austrji nie jest dotkniętą wypadkami wojennemi, ale wyłącznie dopiero ewentualnemi postanowieniami przyszłego pokoju.

Półurzędawa *Montagsrevue* wiedeńska dodaje do tej definicji, że wypadki wojenne o tyle jednak zasługują na uwagę, o ile mogą prejudykować przyszłym warunkom pokojowym. Wypadki w Bałkanach istotnie doszły już do uwagi godnych rozmiarów — i podobno się nie omylimy, jeżeli wyrazimy przekonanie, że w tej chwili gabinet angielski wspólnie z austrjackim rozpoczął już z Gorczakowem dyskusję nad kwestją, jak sobie Moskwa wyobraża przyszłe warunki pokoju, — aby nie zaszedł wspomniony prejudykat. Pewne zarządzenia wojskowe w Kongresówce świadczą, że Moskwa nie da odpowiedzi zaspokajających, i że w czasie niezbyt długim zatarg wschodni, przybierze rozmiary o wiele uwagi godniejsze.

Kredyt rolników.

Z pod Przemyśla.

II.

Nie oglądajmy się na pomoc rządową, bo ona, jeśliby nastąpiła, to może jeszcze nie prędko, a może dla nas zapóźno. — Nie oglądajmy się na bank narodowy, któryby stosowniej było nazwać antinarodowym, który głównie działa na Wiedeń Węgry i inne bliższe kraje, i to tylko dla kupców i fabrykantów — rolnictwo dla niego nie egzystuje, choć główną podstawę i gwarancję z niego czerpie, gdyż ono największe podatki płaci — Nie oglądajmy się na nadzwyczajne urodzaje i wysokie ceny, bo to mrzonka. — Ale zwróćmy się do samych siebie: rozpatrzmy, czy, gdybyśmy chcieli, nie moglibyśmy obmyśleć skutecznych środków.

W tej chwili dla Galicji najważniejszą sprawą, sprawą prawdziwie żywotną od której zacząć trzeba, jest otrząsnąć się z banków o wysokich procentach z szumnemi tytułami, bez względu, czy one się nazywają galicyjski krajowy, dla handlu i przemysłu, włościański, a zająć się utworzeniem zakładu krajowego, skierowanego do zniżenia stopy procentowej w kraju o tyle, żeby pożyczający mógł procent opłacić i postępu w rolnictwie potrzebnego dokonać.

Odezwą się zapewne, piękna to teorja i szlachetna, ale jakże ją urzeczywistnić. Odpowiem najłatwiej. Potrzeba nam tylko dobrej woli naszych posłów sejmowych i poparcia w sejmie tej partji, która związana z bankami wysoko procentowymi starać się będzie niedopuścić założenia takiego banku z tanim procentem, bo one nie mogłyby pobierać wysokich procentów, i musiałyby albo zniżyć procent, albo przestać egzystować.

Bez takiego instytutu kredytowego na nic się nie zda prawo, któremu przyznaję wielką wagę; to jest prawo o karach na lichwę; ale które zostanie bezsilnem, jeżeli nie będzie źródeł, zkąd pożyczający nie będzie mógł zaczerpnąć w razie prawdziwej potrzeby na podniesienie gospodarstwa, lub chwilowej nagłej potrzebie.

W Królestwie Polskiem Towarzystwo kredytowe otwiera teraz z zapasowego kapitału kredyta tanie dla tych gospodarzy, którzy chcą ulepszać swoje gospodarstwa przez irrygację łąk, drenowanie, osuszenie błot. — Na maszyny dawno bardzo bank warszawski udziela kredyty po 6%, a nas Towarzystwo kredytowe dotąd o niczem podobnem nie myśli.

Nie pozostaje nam więc nic innego, jak tylko, aby sejm krajowy uchwalił założenie banku krajowego z gwarancją całego kraju — pod nadzorem Sejmu i Wydziału krajowego. Fundusze by się znalazły. Najprzód mogłyby w tym Zakładzie być umieszczone wszystkie fundusze rozporządzalne Wydziału krajowego, które leżą teraz w obligacjach skarbowych, listach zastawnych — Następnie Sejm mając pewność, iż pod jego bezpośrednim nadzorem i kontrolą lokacja kapitałów zupełne będzie miała bezpieczeństwo, uchwalić może, iż sumy małoletnich, instytutowe, depozytowe, mogą i powinne w nim być składane.

Naturalnie zadaniem takiego banku nie powinna być gra na giełdzie, ani interesa czysto spekulacyj finansowych, ale tylko podniesienie rolnictwa i przemysłu. Powinien on działać na prowincji w każdym okręgu sądowym, tylko przez Towarzystwa zaliczkowe powiatowe, które powinien wziąć pod najściślejszą kontrolę, które może i powinien zmusić do tańszej stopy procentowej, która z góry przez niego ma być oznaczoną, — powinien prawem uregulować, iż dywidenda tych towarzystw nie może przenosić wysokości procentu pobieranego. Sejm powinien poznosić wszystkie Towarzystwa zaliczkowe gminne, które są istną plagą, egzystują na papierze, a z powodu braku miejscowej inteligencji nie mogą wykonywać przepisanego statutu, pożyczają tylko protegowanym, i to na 12%, a więc o wiele za drogo, nie pilnują rat, i po latach kilku, kiedy będą chciały zrealizować swoje należności staną się powodem ruiny włościan tak, jak to z tej samej głównie przyczyny stał się już bank włościański. Kapitały te tych towarzystw gminnych, które są znaczne, wcielone, czyli umieszczone w towarzystwach zaliczkowych powiatowych jako pożyczki gminy — przynosiłyby ulgę procentem gminie w jej wydatkach, a mogłyby być pożyczane na daleko tańszy procent tym samym włościanom odpowiednio do ich potrzeb rzeczywistych.

Bank krajowy powinien na prowincji jedynie działać przez Towarzystwa zaliczkowe, gdyż sam znać nie może ani rzetelności, ani właściwych potrzeb, to tylko mogą znać dokładnie Towarzystwa miejscowe powiatowe, które znają swoich klientów.

Bank krajowy w dalszym rozwoju mógłby udzielać włościanom kredytu na hipoteki, jak te zostaną w życie wprowadzone. — Pożyczałby i większym posiadaczom na ulepszenia gospodarskie, na podniesienie przemysłu rolniczego, zawsze jedynie tylko przez Towarzystwa zaliczkowe, bo te znają tylko dobrze finanse każdego, czy to mniejszego czy większego właściciela. — Na taki to sposób działa w Niemczech, a mianowicie w dawnych Prusiech bank narodowy, który w każdem miasteczku powiatowem ma swoją filję, która obeznana jest dokładnie z interesami miejscowemi, i wie dobrze, komu dać i ile.

Zarzucą mi zapewne, jakim sposobem sejm, a względnie Wydział krajowy może się zajmować finansowemi sprawami? gdzie gwarancja że to zrobi dobrze? Odpowiem na to: gwarancja będzie w tem, że wybiorą panowie posłowie ludzi takich do Wydziału, co będą chcieli i umieli pracować dla dobra kraju. A nie wybiorą ludzi, którzy należąc do Rady państwa z konieczności przez ¾ roku znajdują się w Wiedniu, a więc nie mogą pełnić obowiązków wydziałowych. Rzućmy raz na bok prywatne względy pokrewieństwa, sąsiedztwa, przyjaźni, a niezawodnie wśród naszych posłów znajdziemy zdolności odpowiednie, chęć służenia dobru kraju i nie traktowania ludzi li jedynie protekcjonalnie.

Czemże się powinien zajmować Wydział krajowy, jeżeli nie żywotnemi sprawami kraju? A czy jest żywotniejsza sprawa krajowa, jak podniesienie kredytu naszego rolnictwa, naszego przemysłu? Zrzućmy fałszywy wstyd, nie udawajmy panów, bo nimi nie jesteśmy. Nie udawajmy że nam taki zakład jest niepotrzebny i przyznajmy się raczej do prawdy, że wszyscy tak mniejsi jak więksi właściciele źle stoimy w interesach i że bez takiego zakładu prędzej lub później ruina nasza jest konieczną. Nie ma tu żadnego wstydu okoliczności niefortunne nie od nas zależały, ale nam były i są narzucone. Kiedy dziś możemy, to zróbmy coś trwałego i pożytecznego dla kraju.

Że zakład banku krajowego jest możebny, że on może nieobliczone korzyści przynieść rolnictwu i przemysłowi, że obowiązkiem sejmu jest zająć się tą sprawą, niech posłużą precedensa.

Z artykułu o kredycie rolniczym w Galicji przez posła naszego dr. Tadeusza Skałkowskiego w piśmie *Związek* umieszczonego, dowiedzieć się możecie szanowni czytelnicy, że reprezentacja krajowa w Czechach, pomimo że egzystowało w Czechach z końcem 1875 roku 73 kas oszczędności, z kapitałem wkładowym 190 miljonów, które ulokowały na hipotekach 126 miljonów, uznając niedostateczność tego kredytu, założyła taż reprezentacja bank hipoteczny krajowy w roku 1864, który zaraz w pierwszym roku udzielił pożyczek 4 miljony, a z końcem 1875 pożyczki doszły do 45½ miljonów.

Sejm szląski uchwalił w roku 1866 zupełnie na tych samych prawach co czeski, bank krajowy, wszedł on w życie w roku 1869, a do końca 1874 pożyczył przeszło miljon.

Nie będę się nad szczegółami rozwodził, odsyłam ciekawych czytelników do znakomicie obrobionej pracy dr. Tadeusza Skałkowskiego w *Związku*, z której szczegóły powyższe wyjąłem, liczby biorąc w okrągłych cyfrach.

Kiedy więc udały się takie zakłady i tak rozwinęły z pożytkiem dla rolnictwa i przemysłu w innych krajach, dlaczegożby nie mógł udać się taki bank krajowy u nas w Galicji? Dlaczegobyśmy nie mieli znaleźć ludzi chętnych do pracy i usługi naszemu krajowi w członkach Wydziału krajowego? Wypada tylko użyć całego wpływu opinji publicznej, aby nie odkładano, ale zaraz z początku sejmu zajęto się tym koniecznym zakładem, wybrano do komisji nie ludzi nieprzychylnych projektowi i opieszałych, ale tych, co w sejmie za tą instytucją będą obstawać i głosować, i przypomniano jej te słowa: bis dat qui cito dat.

Jeżeli sejm nowy tę instytucję użyteczną krajowi przyswoi, będzie mu kraj winien wdzięczność, a rolnictwo i przemysł początek swego podniesienia się. Panowie posłowie jawny dadzą dowód miłości kraju i swojej użyteczności będą mieli tę zasługę, że wstrzymają częściowe, a ciągłe wynarodowianie kraju przez przechodzenie własności rolnych w ręce nam nieprzyjazne i antinarodowe. Gdyby nic więcej nasi posłowie nie zrobili, jak tylko bank ten w życie wprowadzili, to jużby o nich można było powiedzieć, że dobrze zasłużyli się krajowi.

Nie mam pretensji stawiać tego projektu jako ostatecznie obrobionego, wiele rzeczy może się zmienić i wiele szczegółów przerobić, chciałem tylko rzucić myśl, nad którą inni może z większą dokładnością się zastanowią i obrobią.

Koleje galicyjskie i nasza młodzież techniczna.

Kraków 23. lipca.

Wyczytaliśmy w „doniesieniach policyjnych" *Dziennika Polskiego* tylko wzmiankę, iż Jan Oziębłowski, urzędnik i Jan Szlam dozorca wozów kolei Kar. L. w skutek własnej nieostrożności zostali uszkodzeni. Nie wiemy czego się w owem suchem, nieco lakonicznem doniesieniu domyślać, czy ironji z nieszczęścia biednych ofiar, które po kilkunastodniowych, najokropniejszych cierpieniach ową „własną nieostrożność" przypłaciły życiem, czy że owe uszkodzenia nie groziły żadnemi złemi następstwami, czy też uniewinnienia i dania z góry absolutorjum biednej dyrekcji, oraz zawarowania się tejże od udzielania jakowych subsydjów biednym kalekom, którzy w uciążliwej i niebezpiecznej służbie potracili ręce i nogi, czy też ostatecznie dano nam urzędnikom i sługom kolejowym tem do poznania, że my, niewolnicy i rajasy zostający w służbie niemieckiego towarzystwa, które cały ruch kolejowy w naszym kraju opanowało — nie możemy się od naszego dziennikarstwa spodziewać żadnej obrony, nawet w razach gdyby, jak obecnie i zawsze, przy najlichszej płacy, nie mając jako krajowcy żadnych widoków na przyszłość i będąc obciążeni dniem i nocą pracą nadwerężającą siły, i niszczącą zdrowie, nawet powiadam wtedy, gdyby co dzień walało się na torach po kilka ludzkich trupów upadłych z znużenia i ostatecznego wysilenia pod koła lokomotyw i wagonów!

Z obrzydzeniem uchylamy się od dalszych konkluzyj i wywodów, jednakże nie możemy milczeniem pominąć tych i tym podobnych wypadków, które wywołują oburzenie i ciągłe jęki boleści z piersi biednych i uciśnionych szczególnie niższych urzędników i służby!

Przy lada sposobności sypią się na nas różne kary i ciągłe pogróżki „von der Entlassung", ciągle cyrkularzami przypominają nam „an das Beobachten des tiefsten Schweigens", to „an die Bewahrung das Amtsgeheimnisses" itd., a każdy cyrkularz kończy się steoretypową formułką: „widrigen Falls werde ich die strengsten Massregeln ergreifen und stelle ihnen die Dienstes kündigung in Aussicht." Łatwo pojąć, dlaczego mimo licznych krzywd i niebo o pomstę wołających niesprawiedliwości — ofiary milczą; najmniejsze podejrzenie znoszenia się z którymkolwiek z dzienników zagrożone jest oddaleniem ze służby. Ufny w honor i dyskrecję Szanownej Redakcji wypowiadam opinję o wzmiankowanych wypadkach wszystkich urzędników kolejowych (z wyjątkiem chyba wyższych urzędników Niemców.) Obydwóch pokaleczonych nie opatrzono natychmiast, lecz zostawiono ich dłuższy czas (specjalnie Oziębłowskiego 16cie godzin) bez pomocy. Jan Oziębłowski, techniczny diarnista, (a nie urzędnik, gdyż tylko Niemców, młodzików nawet bez żadnych studjów np. kelnerów z Wiednia, Hanoweru, Wirtembergu, Prus itd. przyjmują odrazu na urzędników, robią ich nawet przełożonymi i dają im tysiące, Polak zaś z ukończonemi studjami, najpracowitszy, i z najlepszemi świadectwami, jeśli mu się uda wśliznąć, to musi służyć prowizorycznie za 70, 80 kr. lub 1 złr. dwa a czasem i 3 lata nim zostanie urzędnikiem najniższej kategorji z roczną płacą 500 złr.) ukończony technik lwowski z celującemi świadectwami, podpora rodziny, utraciwszy tylko jedną nogę, a Jan Szlam tylko rękę, poszli tak marnie z tego świata, a nikt nie usiłował nawet odsłonić tajemnicy tak rychłej śmierci! Przecież na pobojowiskach ludzi z utraconą ręką lub nogą przyprowadzają do życia i zdrowia, a pomoc i ratunek są tam nierównie trudniejsze.

Jak dyrekcja kolei była troskliwą o los nieszczęśliwych, dowodzi fakt, iż do szpitala wysłała aż trzech urzędników (służbistów) w celu wzięcia protokołu z Janem Oziębłowskim i wydobycia z niego oświadczenia, iż sam swemu nieszczęściu był winien. Chory nie mógł mówić i wypraszał się od inkwizycji, lecz nic nie pomogło: „das Protokoll musste aufgenommen wer-

---

JULIA de TRÉCOEUR,

NOWELA

OKTAWIUSZA FEUILLET'A.

(Ciąg dalszy.)

Zastała córkę przed zwierciadłem, przymierzającą sukienkę; fartuch i welon, podobny do kiru, co miał na wieki zastąpić gęste rozploty zwisłych warkoczy Julji, leżały na łóżku. Sama była przyodziana w białą, długą, wełnianą tunikę, której układała fałdy. Zarumieniła się na widok wchodzącej matki, a potem ozwała się ze śmiechem. — Cymodocea w cyrku! nie prawdaż matko?...

Klotylda nie wyrzekła ani słowa, złożyła tylko przed nią błagające ręce i patrzała się łzawo. Julją wstrząsnęła do głębi duszy ta głucha boleść matki i dwie łzy błysły w jej źrenicach, rzuciła się na szyję Klotyldzie, następnie podała jej krzesło.

— I cóż chcesz? rzekła po chwili. I ja także martwię się nieco, gdyż lubiłam życie... lecz, pomimo powołania, które jest rzeczywiste, ulegam potrzebie... Nie ma dla mnie na tym padole innego możebnego istnienia... Nie przeczę, żem sama temu winna... byłam troszki szaloną. Wypadało nie rozstawać się z tobą, a przynajmniej powrócić zaraz po weselu... Lecz stało się: Dziś, po tylu miesiącach, latach, cóż mam uczynić.. sama to przyznasz. Umarłabym ze wstydu... co za minę zrobiłby, ujrzawszy mię, mąż twój, który powinien mię nienawidzieć!... Otóż sukienka przywdziana!... Kto wie zresztą, że gdybym go znowu obaczyła w domu naszym... Nie sposób najdroższa, nie sposób!... byłabym zawadą dla was.

— Juljo! Juljo! córko moja! jesteś w błędzie, najokropniejszym błędzie! wołała szlochając Klotylda. I masz-że się żywcem pogrzebać dla tak błachych powodów! Jeśli cię tyle kosztuje powrót na łono matki — jeżeli obawiasz się wnieść do domu lub znaleźć w nim tęsknotę i nudę — choć Bóg miłosierny świadkiem, jak cię kochamy! jeżeli jednak krępują cię takie skrupuły — jestże to racja zadawać cios sercu mojemu? W najgorszym razie, wszak mogłabyś nazad wnijść do świata z pominięciem miejsca, gdzie się wychowałaś. Wszak jest na to sposób... znasz go dobrze.

— Co? pójść za mąż?..

— Nieinaczej.

— Jakież przypuszczenie! rzecze spokojnie Julja. Gdybym nawet chciała, tak jak nie pragnę, nie znam nikogo, mnie nikt nie zna...

— Jest ktoś — podszepnęła Klotylda ze wzrastającym niepokojem — znasz go doskonale, a on cię... ubóstwia!

Julja zrobiła wielkie oczy i po krótkim namyśle wyjąknęła.

— Piotr?

— Tak! — odpowiedziała Klotylda, zbladnąwszy w niepewnem oczekiwaniu.

Czoło Julji zmarszczyło się zlekka. Podniosła czarującą główkę i utkwiła wzrok w sufit, potem wzruszyła ramionami.

— Dlaczego nie? rzekła tonem poważnym— on czy kto inny, wszystko mi jedno.

Klotylda wydała stłumiony okrzyk radości i chwyciła obie ręce córki.

— Zgadzasz się więc... zgadzasz? O! chwilo błogosławiona.. I upoważniasz mię kochanie zanieść mu odpowiedź?...

— Dobrze! Zmień tylko jej osnowę.

— O! najmilsza, przyrzecz mi, że to stanowcze postanowienie, ostateczne, i że go nie zmienisz do jutra — błagała Klotylda całując po rękach Julię.

— Nie— odpowiedziała serjo —nie zmienię.

A zadumawszy się, dodała:

— Więc on mię na prawdę kocha, ten wysoki chłopiec?

— Szaleje za tobą.

— Biedny!... I oczekuje na odpowiedź?

— Ze drżeniem.

— Uspokój go zatem!... Jutro pomówimy znowu.. A teraz czuję potrzebę przywieść do ładu myśli w mej strudzonej głowie.. gdyż ten raptowny przewrot... rozumiesz... ale bądź całkiem spokojną, droga matko... jestem zdecydowaną.

Klotylda powróciwszy do siebie, zastała pana de Moras. Zbladł, ujrzawszy ją.

— Pietrze! — rzekła zadyszana — wielka wygrana! podziękuj mi jak możesz najpiękniej: jesteś synem moim!.. Tylko z uszanowaniem, mój panie, z uszanowaniem... Wypraszam sobie! — dodała wesoło, widząc się wzniesioną w powietrze w uściskach przyszłego zięcia.

Za pół godziny wyprawił on podobną scenę baronowej, którą zawezwano natychmiast.

— Mój przyjacielu! — zawołała ta ostatnia — jestem zachwycona, doprawdy zachwycona.., ale dusisz mię nielitościwie. Tak! tak! dobrze się wszystko stało, mój mały!.. lecz powtarzam ci, że mię udusisz! Wstrzymaj się, Pietrusiu, uspokój!... Niebożątko, to ślicznie z jej strony! co za złote serce!.. Ha, trzeba jej przyznać, iż ma także gust wytworny... i powinszować... bo klnę się, że jesteś nad wyraz urodziwy i piękny. To też nie darmo przewidywałam, że zastanowi się, skoro zbliży się moment, gdzie trzeba jej będzie pozbyć się ślicznych włosków. Cóż to za cudowna, samorodna fryzura! Biedna lubcia!...

Tu baronowa rozpłakała się, mówiąc z rozczuleniem do hrabiego:

— O! i ty nie będziesz nieszczęśliwy, nie, boć to bogini...

Pan de Lucan, chociaż rozrzewniony sceną rodzinną, a nadewszystko uciechą Klotyldy, przyjmował z dość zimną krwią nieoczekiwane zdarzenie, a w gruncie było mu markotno. Przyszłość owego małżeństwa przedstawiała mu się w nader niepewnym kolorycie, w uczuciu zaś niezmiennej przyjaźni dla hrabiego niepokoił się mimowolnie złowróżbą myślą. Nie roztrząsał atoli, idąc za wrodzoną delikatnością, charakteru Julji w przytomności jej narzeczonego. Owszem, usiłował wmówić w siebie, że używała opinji niesłusznej i stronniczej. Nie mógł jednak zapomnieć owego dziecka zepsutego, które znał niegdyś, już to burzliwe jak uragan, już zadumane i wezbrane w sobie. Wytworzył sobie ostatecznie wizerunek Julji takiej, jak mu ją opisywano: dorosłej, nadobnej, pobożnej; a wzrokiem wyobraźni ujrzał potem znikające z niej nagle klasztorne cechy, niby z fantastycznej mniszki Roberta, a samę lekko spływającą na widownię świata. Z różnorodnych zaś tych obrazków, wytworzyła się w jego umyśle postać urojona i zagadkowa, nie posiadająca warunków do szczęścia domowego.

Przez cały wieczór toczyła się gawędka w kółku familijnem o trudnościach dotyczących projektowanego związku, tudzież o sposobach usunięcia takowych. Lucan przyjął w niej udział ochoczo i oznajmił gotowość do wszelkich usług, posłuszny życzeniom pasierbicy.

Klotylda udała się na drugi dzień z rana do Julji, która słuchała z niechcenia i z pewną ironją opowiadań matki o narzeczonym zadumała się głęboko.

— A twój mąż — mateczko — zapytała nagle — co myśli o tem?...

— Jest nadzwyczaj ucieszony, jak my wszyscy.

— Nie mogłabyś mi wszakże powiedzieć, czy zamierza być na ślubie moim?

— Bytność lub nieobecność jego zależeć będzie od twej woli Julciu.

— Słuchaj najdroższa! niech cię to nie martwi... ale widzisz, że ponieważ musi nadejść chwila naszego ogólnego złączenia się, pragnę aby mi zostawiono czas do pojednania się z tą myślą... dla tego bądź łaskawa zostawić mi kilka miesiecy, żebym mogła zapomnieć o dawnej Julce... i o sobie samej. Czy dobrze matko?

— Jak ci się tylko podoba! — rzekła Klotylda z westchnieniem.

— Błagam cię o to... poproś także i jego odemnie.

— Stanie się zadość twym życzeniom; ale wiesz Juljo, że Piotr oczekuje.

— Ach, mój Boże!... gdzież on więc jest?

— Zostawiłam go w ogrodzie...

— W ogrodzie?.. cóż za nieuwaga! Tutejsze damy gotowe rozedrzeć go jak Orfeusza, bo przecież nie przybył w aureoli świętości...

Posłano po hrabiego. Zjawił się niezwłocznie. Julja zobaczywszy go zachichotała, co dodało otuchy kawalerowi. Nerwowy śmiech Julji powtarzał się razy kilka w ciągu spotkania się z narzeczonym. Śmiech taki bywa niekiedy pożytecznym dla kobiet w trudnem położeniu. Nie skłonny do niego pan de Moras, zadawalniał się nieśmiałym pocałunkiem rączek kuzynki. W tej uroczystej godzinie odstąpiła go wymowa, za to męzkie rysy jego oblicza jaśniały czarem. Zdawało się, że zrobiły dobre wrażenie.

— Nigdy mu się tak nie przypatrzyłam — szepnęła Julja do matki — co za mąż okazały!...

Ślub odbył się w trzy miesiace później, cicho, bez wystawy, w gronie tylko krewnych. Hrabia de Moras z młodą połowicą wyjechali do Włoch tegoż samego wieczora.

Jerzy de Lucan opuścił Paryż dwa czy trzy tygodnie przedtem i zamieszkał w Normandji, dokąd zaraz po odjeździe nowożeńców pospieszyła Klotylda. (C. d. n.)

den." Na pytanie chorego, czy może się czego od kolei spodziewać? Odpowiedział mu jeden z „Protokollkommission" coś w guście: „Sie sind sich allein an ihrem Unglück schuld und haben kein Recht von der Eisenbahn was zu hoffen." Wszystko to tak polepszyło stan nieszczęśliwego chorego, iż w kilka dni wyzionął ducha. Byłem na pogrzebie Jana Oziębłowskiego, widziałem rozpacz biednych jego rodziców, współczucie kolegów i publiczności, która sobie na ucho opowiadała o niedbałem i nieludzkiem postępowaniu z nieboszczykiem, ale każdy bał się w głos wypowiedzieć co myślał i wiedział, gdyż umarłemu by nie pomógł, a sobie mógł zaszkodzić.

Nikt się nie ujmuje za polską młodzieżą, która z braku pracy (gdyż wydzierają nam ją Niemcy i Czesi), mimo mozolnych studjów musi szukać pracy po za granicami państwa, w Afryce lub w Ameryce w pustyniach brazylijskich.

Budują za miljony wspaniały gmach dla akademji technicznej, lecz jeśli nie uda się komu zmienić na lepsze anormalnych stosunków w naszym kraju to z tego świetnego gmachu co roku wychodzić będą ludzie, skazani na wieczne żebractwo. (Redaktor odpowiedzialny uprasza o wszelkie autentyczne doniesienia o nadużyciach przy mianowaniu urzędników, ręcząc słowem za zachowanie jak najgłębszej tajemnicy, którą zawsze wiernie dotrzymywał. Słyszymy tylko same ogólniki. Chodzi o szczegóły, które w interesie gnębionych krajowców wykrywać trzeba dla wywarcia należytego nacisku. Niektórzy dziwią się polskim członkom Rady zawiadowczej, że nie umieją czy nie chcą korzystać z wpływu osobistego, aby się nie działa krzywda naszej młodzieży. My się nie dziwimy, wszak wiadomo że tym panom zależy jedynie na tantiemie, i aby się utrzymać przy niej, pełnią służbę lokajów u Niemców. Jestto oburzająca prawda, i dziwić się tylko należy, że takie nizkie indywidua zaliczają się do powag w kraju. Red.)

Przegląd polityczny.

— W chwili największej potrzeby, widocznie w Konstantynopolu poczynają oglądać się za węgielnym kamieniem, który tak lekkomyślnie z państwowej budowy usunięto. Mamy tu na myśli Midhata paszę. Podczas swego pobytu w Anglji Midhat wszedł w najlepsze stosunki z brytyjskimi ministrami i pewno nie będzie przeszkadzać, tak jak Savfet pasza, temu, by Anglicy podjęli się obrony Bosforu i Dardaneli. Zresztą dziennik *Fanfula* donosi — a sądzimy, że dobrze jest poinformowany — że Midhat w takim tylko razie obejmie kierownictwo sprawami państwa, gdy otrzyma dostateczne rękojmie, które go zabezpieczą przeciw pałacowym intrygom i mściwości nieprzyjaciół; postawi on sułtanowi szereg warunków, od których przyjęcia powrót jego zależeć będzie.

Następca Savfeta paszy, Aarifi pasza, rozesłał pierwszy swój okólnik do reprezentantów Porty za granicą. Dotyczy on nieludzkiego postępowania Moskalów podczas inwazji tureckich prowincyj. Każdą wieś, znajdującą się na drodze przemarszu, opanowywała nieprzyjacielska kawalerja. Nieprzychylnych Turkom, po większej części najnikczemniejszych mieszkańców Bułgarji, przyjmowano następnie do moskiewskiej służby z poleceniem, by wraz z kozakami tępili ludność mahometańską, bez względu na wiek i płeć, domy niszczyli, bydło i nieruchomości zabierali. Rząd cesarski (turecki) przywykły do tego, że Moskwa nie uwzględnia zasad ludzkości, fakta te podaje tylko do wiadomości mocarstw. Oburzenie muzułmanów w całem państwie tureckiem w skutek takiego postępowania Moskwy, poczyna dochodzić do tego stopnia, iż najgorszych wyników należy się spodziewać. Sułtan wszakże nie zapomni o obowiązkach sprawiedliwości i ludzkości nawet wobec wroga, którego zadaniem jest wytępienie całego ludu. Porta dążyć będzie do dotrzymania tych przyrzeczeń nie zważając na okoliczności; ale teraz już występuje na jaw straszliwe oburzenie muzułmanów, nawet znajdujących się najdalej od placu boju i obawiać się należy, że wyznawcy islamu zechcą wystąpić w obronie swych współbraci w sposób, nad którym Porta będzie ubolewać, lecz któremu zapobiedz nie zdoła.

Jak się teraz okazuje Abdul-Kerim usunięty został nie z powodu braku energii i nieporadności, ale głównie, że zaniedbał armję tak pod względem zaopatrzenia jak i sanitarnym. Wysłano go na wygnanie wraz z Redifem paszą do Brussy.

Angielska flota Śródziemnego morza będzie wkrótce zaopatrzona w wojska gotowe do wylądowania. Wprawdzie cyfra tych wojsk, według telegraficznych wiadomości jest niewielka i umieszczona zostanie na stacjach w Malcie i Gibraltarze, ale pamiętać trzeba, że w tych punktach już się teraz znajduje angielskich żołnierzy — jak obiegają pogłoski do 25.000; z nich 18.000 ma być wysłanych do Galipoli, a 7 na Malcie pozostanie.

— W korespondencji z Bukaresztu czytamy, iż panuje tam przekonanie, że słowiańskie komitety pod przewództwem Aksakowa zajęły takie stanowisko, iż od wpływu ich nawet moskiewscy dyplomaci nie są w stanie wyzwolić się. „Słusznie można powiedzieć, pisze korespondent, że ks. Gorczaków nie jest już kierownikiem polityki moskiewskiej, ale mimowolnie musi iść drogą rewolucyjnie-panslawistyczną. Dawne „chrześciańskie" cele teraz stanowczo zeszły na dalszy plan. Pod powyższą maską skrywa się wcale co innego. Bukareszt jest z tego powodu interesującym, iż tu właśnie można studjować to powolne przeistaczanie. Pomimo wielkiej ostrożności Gorczakowa, barona Jomini, Czerkaskiego i innych, pomimo unikania przez nich wszelkich rozmów dyplomatycznych, zawsze jeszcze wyśliźnie się im niejedno napomknienie, bardzo dobitnie charakteryzujące sytuację. Rumunja mianowicie gorzko żałować będzie, że politykę swą oddzieliła od polityki mocarstw i z bezwzględną ufnością stanęła po stronie Moskwy. Niedawne oświadczenie ks. Gorczakowa, w którem zapewniał nas o „protekcji Moskwy," budowa linji kolejowej Bender-Reni, bez poprzedniego zażądania przyzwolenia na to od naszego rządu, lekceważenie z jakiem Rumuni wszelkich stanów i instytucje ich są traktowane, są to symptomata zmuszające do zaniepokojenia się prawdziwych patrjotów i są zarazem przestrogą jak bardzo trzeba się mieć na ostrożności. Wielu poważnych polityków w kołach poufnych wyrażają obawę, że pomimo rumuńsko-moskiewskiej konwencji integralności Rumunji — jeżeli mocarstwa veto swego nie położą — bardzo będzie zagrożone, jeżeli Moskwa w przyszłości zamierzy zetknąć się bezpośrednio z Bułgarją."

— Moskale reorganizują i reformują Bułgarję według znanej i na Polsce wypróbowanej recepty. Oprócz 400 urzędników ks. Czerkaskiego powołano tam 64 oficerów gwardji na wyższe stanowiska administracyjne. Są to wszystko panicze, znający się na skomplikowanym mechanizmie zarządu tyle, co na astronomji. Przy wyborze szczególniej uwzględniano kawalerzystów.

— Z Aten piszą: „Tureccy rozbójnicy ukazują się na granicy." W skutek tego wysłano tam dwie kompanje, chociaż w Atenach dobrze wiedzą, że rozbójnicy ci wcale nie są Turcy, ale czystej krwi Grecy, którzy od czasu do czasu wychodzą na granicę, ażeby potem powrócić ze znajdującymi się tam wspólnikami, zrabowawszy pobliskie wioski i zabrawszy z sobą zamożniejszych wieśniaków, ażeby potem wypuścić ich za okupem. Manewr ten w całej Grecji jest znany. Gdyby prokuratorowie greccy chcieli prawdę powiedzieć, to musieliby wyznać, że między pojmanymi rozbójnikami nie masz ani jednego Turka, ale są indywidua dobrze znane w ateńskich kawiarniach. Stara to historja, ale często się powtarza.

— Jak się dowiaduje *Globe* z bardzo pewnego źródła, niezwykła czynność panuje w moskiewskich portach i twierdzach na wybrzeżach fińskich i bałtyckich. W kronsztadzkiej fabryce torpedów pracują dzień i noc nad przygotowaniem torpedów dla portów. Przeszłego tygodnia (o czem donosiliśmy) wyprawiono 120 marynarzy do Wyborga. Dalsze oddziały robotników i majtków wysłane będą w tym tygodniu dla przygotowania obrony Sweaborga, Hango i innych portów finlandzkich, dokąd odstawiono znaczną ilość marynarskich zapasów. Przygotowania te robią z polecenia jenerała Todtleben, który zawiadomił, że finlandzkie twierdze znajdują się w złym stanie i prosił by mu pozwolono osobiście zająć się ich uzbrojeniem.

Wojna.

Mianowany na miejsce Abdul-Kerima paszy naczelnym wodzem armji naddunajskiej Mehmed Ali pasza jest najmłodszym marszałkiem (muszir) i liczy nie więcej jak 47 lat. Uchodzi za człowieka inteligentnego pełnego energji i zaufania w siły własne. Może tedy za przybyciem jego do obozu w Szumli nastanie inna procedura z Moskalami. Przedewszystkiem chodzi o rozumną kooperację armji szumlańskiej i widdyńskiej na linje odwrotowe Mikołajewicza, stojącego dziś główną kwaterą w Tyrnowie.

Sytuację Turków pogorsza znowu zaczepne działanie Czarnogórców, którzy nabrali teraz męstwa i wystąpili przeciwko Niksiczowi, nie mogącemu już teraz liczyć na żadną odsiecz.

Europejski teatr wojny.

Bukareszt 19. lipca.

Rozkaz wzięcia szturmem Nikopolu wyszedł w sobotę 14. b. m. Nazajutrz przed południem rozpoczęto bombardować po obu brzegach rzeki jednocześnie. Baterje rumuńskie z powodu nie wielkiego swego kalibru, nie wiele uszkodziły fort Tuna-Kale, powyżej Nikopolu leżący. Jenerał Krüdener większą część swego korpusu w liczbie 25.000 zmasował był w południowej stronie miasta; strzały dział moskiewskich były nader celne. Z Turnu Magurelli doskonale było widać, jak każdy pocisk moskiewski pękał nad samym fortem. Po południu ogień artylerji wzmógł się jeszcze więcej, lecz około 5-tej raptem ustał. Mówią, że Moskwa w tym czasie rzuciła się była do szturmu, lecz została odpartą. O 9-tej wieczorem Nikopol stał w płomieniach. Nikopol leży w wąwozie, sparty pomiędzy górami a brzegiem Dunaju, mur z cegły otacza go dokoła. Palił się tak jasno, że na przeciwnym, rumuńskim brzegu, można było czytać jak w dzień biały. Słychać było też trzask zawalających się belek, huk płomieni, trzask walących się murów i zapadających się dachów — a była to noc prześliczna, cicha spokojna i ciepła. We dwie godziny potem, straszne widowisko ustało, czarne nurty Dunaju nie odbijały już krwawej łuny; słup tylko dymu czarnego wskazywał, gdzie było miasto nieszczęsne. Myśleliśmy, że już koniec na dzisiaj i poczęliśmy się rozchodzić, wtem nagle około 1. w nocy znów działa zagrzmiały moskiewskie, baterje rumuńskie poczęły także strzelać, pospieszyliśmy więc na nowo nad brzeg rzeki i znów przypatrywaliśmy się co będzie. Tureckie działa zaledwie kilku strzałami odpowiadały na tę nową kanonadę; jeden granat turecki ze świstem przeleciał ponad naszemi głowami, poczem nie widzieliśmy już strzałów tureckich. Uwaga Turków widocznie była zwróconą gdzieindziej, a mianowicie na stronę południową miasta, będącą piętą Achilesa cytadeli nikopolskiej. Miejscowość w tej stronie nadzwyczaj była dogodną dla szturmującej Moskwy, pozwalając jej podejść prawie do samych wałów, nie wystawiając się zbytnie na ogień turecki. Niebawem zawrzała walka; walka na śmierć i życie. Baterje tureckie, doskonale ustawione po obu stronach fortu, sprawiły okropne spustoszenie w szeregach moskiewskich. O godzinie 6-tej z rana w poniedziałek, Moskwa rzuciła się do szturmu. Z rumuńskiego brzegu można było doskonale widzieć kolumny moskiewskie szturmujące wzgórza, na których stały działa tureckie. Turcy walczyli wściekle, lecz wkrótce zmuszeni byli uiedz na wale. O 7-mej Nikopol był już w rękach moskiewskich; garnizon się poddał. Wszystkiego mieli tam Turcy nie więcej jak 7000, z których około trzeciej części zostało zabitych lub rannych, a resztę Moskale wzięli do niewoli wraz z ich jenerałami, Hassanem paszą i Achmetem paszą. Dział wałowych zdobyli 40, dział polowych Kruppa 12 i 2 monitory. Moskwa straciła najmniej 3000 w zabitych i rannych.

Podczas całej tej bitwy, więcej jak przez 24 godzin wojska cierpiały okropnie z braku wody, albowiem wszystkie studnie powysychały były, tak w okolicy jak i w mieście. Gdy w kilka godzin po szturmie przeprawiłem się z pewnym oficerem rumuńskim do Nikopolis, nie mogłem poznać miasta, tak było zburzone. Rzadki dom ocalał, reszta w kompletnej ruinie. Trupów prędko pochowano, ale z rannymi była bieda nie mała. Co krok brano nas za lekarzy i prowadzono do tego lub owego domu, gdzie ranni leżeli. Jakiś korespondent niemiecki za okazaną nieustraszoną odwagę podczas bitwy, został udekorowany. Nie mogłem się dopytać jak się nazywa.

Obejrzawszy miasto, wróciłem do Turn-Magureli. Po drodze spotkałem mego oficera rumuńskiego, który mię był porzucił; spotkałem oficera, ale nie samego; był w towarzystwie wcale ładnej szkapki i mnóstwa materaców, poduszek i różnych rupieci. Uważał je za świętą zdobycz i wszystko jak najprędzej ciągnął do Turn-Magureli, narzekając co chwila, że pomału idziemy. Powiadał później, że szkapkę z rzeczami nabył za dukata.

Słychać że Rumuni z pod Turn-Magureli mają przejść Dunaj.

Bukareszt 20. lipca.

Od 8. b. m. tureckie nadbrzeżne baterje w Sylistrji ostrzeliwają miasto Kalaraszy, i bombardowanie to, z długiemi, tygodniowemi przerwami ciągnie się aż dotąd. Pomimo jednak że rzucane pociski pochodzą do 38 funtów wagi, szkody niemi wyrządzone są nadzwyczaj drobne. Od chwili przejścia Dunaju przez Moskali, a głównie od zajęcia przez nich Sistowy, widoczne jest znaczne zmniejszenie liczby namiotów w tureckim obozie pod Sylistrją. Domyśliwać się wypada, że zmniejszenie to nastąpiło w skutek wysłania części wojsk do Ruszczuku i Szumli.

Nie ma dnia prawie, aby dzienniki tutejsze nie podawały faktów o nadużyciach i gwałtach, popełnianych na prowincji przez prefektów. Między innymi odznacza się pod tym względem prefekt powiatu Rymnik-Sarat; nie poprzestaje na tem, że wieśniacy, i tak już bez porównania większe ponoszący ciężary, aniżeli którakolwiek inna klasa ludności, zmuszeni byli opuścić pracę w polu, czyli wyrzec się całorocznego swego utrzymania, aby zadość uczynić wymaganiom rekwizycji wojskowej, pan prefekt Simalescu zapędził ich, po ukończeniu dostaw, do swoich majątków, gdzie zmusza ich do bezpłatnej pracy. Tacy prefekci nie czynią zapewno zaszczytu obecnemu radykalnemu rządowi, mianującemu się „liberalnym".

Stambuł 20. lipca.

Najmniej 60.000 broni Moskwa rozdała Bułgarom. W Czataldeji, na kolei żelaznej adrianopolskiej, odpędzono tłum Bułgarów, zdejmujących szyny. Mówią tutaj, że Moskale co przeszli Bałkany, pomaszerują wprost na Gallipoli.

Znajdujące się tam szańce jeszcze, z roku 1854 przez sprzymierzeńców wzniesione, oglądał niedawno pewien oficer angielski. Według zdania oficera tego, dość jednego tygodnia, aby szańce te w dobrym stanie postawić.

Słychać także, że znaczne siły moskiewskie przez Aidos idą na Burgas, drogą z Dobruczy. Inni zaś upewniają, że już tylko o trzy godziny drogi stoi Moskwa od Filipolu, taki tu popłoch między Turkami. Chrześcianie nie w mniejszym strachu, ale z innej przyczyny. Chrześcianom zagraża naprawdę wielkie niebezpieczeństwo.

Sistowo 18. lipca.

Wczoraj przyprowadzono do głównej kwatery cesarskiej Hassana paszę, co to bronił Nikopolu. Na zapytanie dlaczego się poddał, odpowiedział, że z braku nabojów, a dalej, że sam zmuszony był własną ręką trzech żołnierzy trupem położyć, bo żołnierze już bić się nie chcieli i po części uciekać, nie mając nabojów. Mówił dalej, że Turcja nie powinna była do wojny dopuszczać, że to wojna nie rozsądna, że podszepty Anglji wojnę tę sprowadziły, że naród turecki będzie bardzo się cieszył, gdy się wojna jak najprędzej skończy i t. d.

Wczoraj wieczorem zdarzył się następujący wypadek w Zarewicy, gdzie obecnie cesarz przebywa. Wpada kozak na zdyszanym koniu i oddaje depeszę telegraficzną z Sistowy. W depeszy nie mniej ni więcej stało, jak, że Turcy idą od Nikopolisu, że lada chwila uderzą na główną kwaterę, że gotowi odciąć cara od Dunaju, słowem, że car jegomość w wielkiem niebezpieczeństwie. Uderzono na alarm, Moskwa zerwała się na nogi, car osobiście objął dowództwo, jedna brygada stanęła w szyku bojowym przez Zarewicą, drugą naprzód pchnięto, kozacy z krzykiem rozlecieli się po okolicy, car dał dowód niepospolitej krwi zimnej i nie małego talentu — i raptem się okazało, że wszystko to na nic. Turcy ani myśleli o czemś podobnem; na mil kilka w około, ani śladu Turków i niebawem wojska wróciły na miejsce, i wszystko już po dawnemu. Dowiedziano się wkrótce, że to pan telegrafista u mostu w Sistowie nawarzył całej tej burzy. Słysząc od dwóch dni huk ze strony Nikopolisu i wyobraziwszy sobie ze strachu, że to Turcy Moskwę a nie Moskwa Turków pobiła, wyobraził dalej sobie, że już Turcy maszerują, nie czekając więc dłużej, pchnął kozaka z depeszą o niebezpieczeństwie w pijanej chyba głowie wylęgłem.

Sistowo 20. lipca.

Odwołanie Abdul Kerima paszy nie sprawiło tu najmniejszego wrażenia ani w wojskowych ani w dyplomatycznych kołach. Wypadek ten uważany jest jako konieczne następstwo tego co działo się w tureckim obozie. Oceniając Abdul Kerima jak na to zasługuje przez swoją opieszałość, chętnie przyznają tu wojsku jego wielką wytrwałość, tem godniejszą zastanowienia, gdy powszechnie jest wiadomem, że żołnierz turecki, pomimo wszystkich reform wojskowych, nigdy nie był obznajomiony z dobrem obchodzeniem się z bronią, że brak mu odzieży, obuwia, żywności a nawet i amunicji, że sumy wyznaczone na opatrzenie armji, figurowały tylko na papierze, a w rzeczywistości do prywatnych wpłynęły kieszeni. Abdul Kerim mógł o tem wiedzieć albo nie wiedzieć, to jednak wiedział niezawodnie, że posiada armję niedostatecznie przygotowaną do boju, że z takiemi siłami niepodobna stawić czoła Moskalom i dlatego też nie mógł inaczej postąpić jak tylko zwlekać z przyjęciem w otwartem polu bitwy, która obok najgorszego wpływu na dalszy przebieg wojny, wykazałaby słabość jego wobec nieprzyjaciela. Cały też plan jego zasadzać się musiał na tem, aby przeciwnika wprowadzić w błąd pod względem rozporządzalnych sił tureckich, utrzymywać go w ciągłej niepewności, osłabiać długotrwałą zwłoką, a następnie przy sposobności, korzystając z rozproszenia się armji moskiewskiej, zniszczyć ją pojedynczemi oddziałami. Nie jego winą, że okoliczności nie dozwoliły planu tego przeprowadzić.

Dość spojrzeć na tak zwane armje Sistowa i Nikopolisu, aby mieć pojęcie o tem, czego spodziewać się można przy podobnych stosunkach. Jak zresztą Turcy postępują w ogóle, wystarczy na to jeden przykład. Robotom oblężniczym, dokonywanym przeciw Ruszczukowi na lewym brzegu Dunaju, nie stawili najmniejszej przeszkody; do Słobodji nie rzucili ani jednego granatu; a do Giurgiewa podczas ostatniej kanonady strzelali tylko pełnemi kulami — robotom zaś oblężniczym na bułgarskim brzegu raz tylko, i to bezskutecznie usiłowali przeszkodzić. W istocie trudno wyjść z podziwienia, jak mogło wojsko, bose i nieodziane, zgłodniałe i bez amunicji, bić się zacięcie przez dzień cały i krwawo bronić każdej piędzi ziemi. Że zaś nie ma żadnej wątpliwości, że i „główna armja" Abdul Kerima paszy również zaopatrzoną jest, jak nią była armja Nikopolisu, trudno dziwić się, że naczelnemu wodzowi tureckiemu nie pilno było wystąpić do otwartej walki. Takie przynajmniej jest tu powszechne zdanie o Abdul Kerimie.

Tirnowa 15. lipca.

Przejście Bałkanów przez oddział jenerała Gurko odbyło się w następujący sposób:

Jenerał ruszył z Tyrnowy z rana 12. b. m. na czele ośmiu pułków jazdy i sześciu bataljonów celnych strzelców. Główne siły jego korpusu pomaszerowały na Elemę, na południo-wschód od Tyrnowa. Należało się przedewszystkiem dowiedzieć, gdzie mianowicie i w jakiej sile są Turcy w okolicach Osman-Bazaru, bo jenerał ruszając za Bałkany, pozostawił Osman-Bazar w tyle za sobą. Wysłał tedy oddział z rozkazem dotarcia koniecznie do Turków pod Osman-Bazarem i dowiedzenia się o wszystkiem. Oddział spełnił swoje; napadł bez namysłu na przemagające siły, był pobity, stracił dużo, ale dowiedział się, że Turków stojących pod Osman-Bazarem tylko 6000, że jest to kraniec lewego skrzydła Abdul-Kerima i że nareszcie jak się od jeńców przekonano, oddział ten jak cała armja turecka nie ruszy się z miejsca. Odebrawszy taką wiadomość, jenerał śmiało ruszył naprzód, nie dbając, że Turków zostawiał za sobą. Wkrótce był już na szczycie Bałkanów, które w tem miejscu noszą nazwę gór Elemy. Trzy wąwozy prowadzą ztąd na południowy stok gór, w dolinę Tundży, a mianowicie, jeden, o ile mi się zdaje środkowy, nazywa się Hanikiejskim, od nazwy wsi Hanikiej, do której wychodzi, drugi wschodni, nazywa się Szupanc Mezari, a trzeci zachodni, już nie wiem jak się nazywa.

Wiedząc, że w danym razie nie zostanie zostawionym bez należytej pomocy, jenerał rozdzieliwszy swój korpus na trzy części dla łatwiejszej przeprawy, puścił się przez Bałkany trzema temi ścieżkami, obrawszy dla siebie najgorszą, a mianowicie ścieżkę Hankiojską. Ścieżka tam tak nieraz ściśnięta między skałami, że nawet lawety przejść swobodnie nie mogą, i trzeba było rozbierać je, z wyjątkiem naturalnie dział górskich, które na wiukach niesiono. Bułgarzy służyli za przewodników i szpiegów zarazem. Powiedzieli prawdę, Turków nigdzie ani śladu, i wszystkie trzy kolumny bez przeszkody przeszły na drugą gór stronę. Tylko środkowa kolumna, wychodząc z wąwozu napotkała nad ranem pod Handikioj na garstkę Turków, ale dość było jednego natarcia kozaków puł. Tutolmina, by cała ta kupa w rozsypkę poszła, poczem jenerał zajął natychmiast wieś Eczekiej nad Tundżą, punkt bardzo ważny, w jednakowej odległości od Kazanliku, Eski Saara i Jeni Saara, gdzie też natychmiast wysłane zostały silne patrole, a potem oddziały, dla rozpoznania nieprzyjaciela; przyczem oddziałowi wysłanemu ku Jeni Sagra rozkazano zburzyć tam kolej janbolską. Dowiedziawszy się następnie, że wąwóz Szypka i m. Kazanlik silnie jest przez Turków strzeżony, jenerał Gurko główne swe siły na Kazanlik skierował.

Stambuł 22. lipca.

Odebranie naczelnego dowództwa Abdul Kerimowi paszy, nie zostało wywołane wypadkami wojennemi, ale nastąpiło w skutek złożonego bezpośrednio sułtanowi sprawozdania umyślnego delegata, o rozpaczliwym stanie armji tureckiej, więcej niż zdziesiątkowanej przez choroby i dezercje.

Belgrad 23. lipca.

Skupczyna udzieliła ministrowi wojny nadzwyczajny kredyt na utrzymanie korpusu obserwacyjnego na tureckiej granicy i urządzenie obozu na pomieszczenie 24 bataljonów. Oprócz tego upoważniła ministra skarbu do ściągania kwot subskrybowanych na zeszłoroczną pożyczkę, a dotąd nie wpłaconych, i w końcu zatwierdziła wydatki wojenne w roku 1876 w wysokości 2.000.000 dukatów.

Ateny 17. lipca.

W myśl uchwały parlamentu, regularna armja grecka zostanie podwojoną, czyli że dotychczasowe siły jej wynoszące 12.188 ludzi, podniesione będą do cyfry 24.376 ludzi. Obecnie przeto regularna armja składać się ma z 2 dywizyj, każda po 2 brygady. W brygadzie są 2 pułki piechoty, 1 bataljon strzelców, 3 baterje artylerji, 1 szwadron konnicy i 1 kompania saperów. Według tego będzie: 8 pułków linjowych i 4 bataljony strzelców, razem piechoty 20.168 ludzi, kawalerji 845 koni, 12 bateryj artylerji (1.959 ludzi) i 6 kompanji (1.104 ludzi) czyli jeden bataljon saperów. Każda baterja składa się z sześciu dział. *(Pol. Corr.)*

Urzędownie donoszą z Tirnowa z dnia 21. lipca: Jenerał Gurko donosi o okrucieństwach popełnianych przez Turków na zwłokach i na rannych, oraz na wziętych do niewoli Moskalach. Dnia 18. t. m. wywiesili Turcy białą chorągiew dla rozpoczęcia rokowań; za zbliżeniem się zaś parlamentarza moskiewskiego z wojskiem, rozpoczęli nagle ogień. Świadkami tego zajścia byli Lignitz i korespondent *Timesa.*

Azjatycki teatr wojny.

Na azjatyckim teatrze wojny cisza kompletna. Tergukasów patrzy się na Bajazyd, Loris Melikow na Muktara paszę, Muktar pasza na Lorisa i żaden nic nie robi. Turcy z małemi siłami nie chcą w wielkie rzeczy się wdawać, Moskwa zaś, której zawsze sił mało, czeka aż nadejdzie tyle z głębi kraju posiłków, że samym ciężarem swej masy, zgruchotawszy Kars z Muktarem, aż do Erzerum się stoczy.

O powstaniu na Kaukazie nic nie słychać. Pewnem tylko, że istnieje dotąd, i dosyć tej pewności, by pojąć, że do zgruchotania Karsu i Muktara, pomimo najlepszych chęci moskiewskich, w tym roku nie przyjdzie. Może nawet i nigdy nie przyjdzie, a co do tego roku, to najpewniej. Za miesiąc, najdalej za półtora, góry Armenji pokryją się lodami i śniegiem. Zima tam bardzo wczesna, za nim więc Moskwa da sobie radę z powstaniem, przejdzie czas dogodny działania w Małej Azji.

Widzimy z powyższego, jak wielkie usługi oddało Turkom powstanie kaukazkie, pomimo całego niedbalstwa stambulskiego, z jakiem traktowanem było. Jeśli dziś to biedne powstanie, samemu sobie zostawione tyle mitręgi sprawiło i sprawia Moskalom, cóżby było dotąd, gdyby Turcja jak należy 50 owych bataljonów, co do Batum i Muktarowi wysłała, rzuciła była w góry Kaukazu?

Według najświeższych wersyj moskiewskich, Loris-Melikow, wciąż zajmuje Kariat-Dara, pomiędzy Karsem a Aleksandropolem, Muktar zaś naprzeciw niego stoi. Gdzie Ogiobżio? gazety petersburgskie milczą. Zapewne nad Rionem, w Ozurgfeti.

Zabawni są Moskale z tą swoją manją ciągłego kłamania. Zawsze pisali, że bataljony tureckie rzadko po 600 ludzi mają; zwykle od 500 do 600, o tem wie świat cały, a teraz, gdy powstanie kaukazkie i zakaukaskie zmusiło Moskwę do cofnięcia się z pod Karsu, *Gołos*, nie chcąc się przyznać, że powstanie w ogóle istnieje, powiada:

„Nie licząc garnizonu Karskiego, Muktar pasza ma pod ręką od 30 do 35 bataljonów, co najmniej wyniesie od 45 000 do 50 000." Bataljon więc turecki miałby po tysiąc ludzi? Nawet bataljony austrjackie w początkach wieku bieżącego nie były tak ludne i ciężkie, a zatem do boju niezdatne, jako mniej obrotne.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 25. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz udzielił arcyksięciu Rudolfowi wielki krzyż orderu św. Szczepana, a najwyższem pismem odręcznem zarządził rozwiązanie dotychczasowego dworu arcyksięcia następcy tronu. Wychowawca księcia, jenerał Latour, otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda, i na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku z zapewnieniem najserdeczniejszej podzięki cesarza i niezmiennego przywiązania arcyksięcia. Hrabia Bombelles mianowany tajnym radcą i wielkim ochmistrzem dworu arcyksięcia. Majorowie Bakałowicz i Eschenbach mianowani figel-adjutantami; dotychczasowy pierwszy koniuszy, pułkownik Windischgräz wielkim strażnikiem sreber, a pułkownik hrabia Palffy de Erdöd pierwszym koniuszym.

* Hr. Ludwik Wodzicki złożył wczoraj przysięgę jako tajny radca, miał następnie audjencję u cesarza, a dziś odjechał. Hr. Wodzicki zrezygnował z posad członka Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, złożył również mandat do Rady państwa.

O teraźniejszym stanie rokowań ugodowych przyniosła wychodząca w Gradcu *Tagespost*, artykuł napisany przez jednego z deputowanych, z którego wyjmujemy, co następuje: Autor stwierdza najsamprzód, iż obie deputacje zgodziły się na to, że żaden z rządów nie był powołanym do przedłożenia wniosku o stosunku kwot; uważa jednak porozumienie w tej mierze za możliwe, a następnie podaje następujące szczegóły o pracach podkomitetów wydziału ugodowego:

Podkomitet do spraw związku celno handlowego nie ma wprawdzie do dziś dnia taryfy celnej, naradzał się jednak gruntownie nad bardzo ważnym związkiem celno-handlowym z Węgrami. W znanem przedłożeniu rządowem zaprowadzono pewne zmiany, jako to: 1) Przyjęto przepis, że traktaty celno-handlowe z obcemi mocarstwami nie mogą być zawierane na czas dłuższy od związku austro-węgierskiego; 2) zaprowadzenie konferencji austro-węgierskiej żeglugi, szczególniej dla poprawy i utrzymania wspólnych wód wewnętrznych; 3) zaprowadzenie wspólnej statystyki państwa; 4) zastrzeżenie wyjednania w drodze ustawodawczej zniżonych cen za sól bydlęcą do celów gospodarczych używaną; 5) usunięcie nowo zaprowadzonych opłat od zapisywania przywilejów; 6) zastrzeżenie, iż taryfę od przesyłek pieniężnych i towarowych, oraz należytości od telegramów ułożą obie strony samodzielnie dla siebie w ruchu wewnętrznym; 7) zaprowadzenie konferencji celnej, zbierającej się perjodycznie, a wzmocnionej biegłymi w sztuce; wreszcie 8) uchwalono nalegać na określenie w elaboracie ugodowym obustronnego udziału w długu bieżącym, i na 9) obustronnego udziału w wspólnych aktywach, których od dziesięciu lat nie spisano inwentarza. Oba te żądania prawie jednomyślnie postawiono w wielkim wydziale ugodowym, i dlatego tylko nie wniesiono ich w Izbie, ponieważ rząd zobowiązał się protokolarnie, iż nawet bez uchwały Izby deputowanych natychmiast rozpocznie rokowania z rządem węgierskim.

Przedłożenie o wspólnych spółkach i stowarzyszeniach akcyjnych doznało tylko jednej większej zmiany, mianowicie 10) postanowiono, iż nie odnosi się ono do kas oszczędności.

Podkomitet do przedłożeń bankowych ukończył zupełnie obrady nad temi przedłożeniami. Wnosi on w statutach bankowych następujące zmiany: 11) że przyszły bank narodowy nie ma się nazywać austrjacko-węgierskiem towarzystwem bankowem, lecz austro-węgierskim bankiem; 12) do kompletu zgromadzenia ogólnego potrzeba nie 50, lecz 100 akcjonarjuszów; 13) dyrektorowie i radcy jeneralni austro-węgierskiego banku nie mogą należeć do żadnego innego banku; 14) wice-gubernatorów w Wiedniu i Peszcie nie będzie mianował cesarz, lecz wybierani będą przez radę jeneralną; 15) wicegubernatorowie nie będą pobierali rocznej płacy 10.000 złr., lecz urzędować będą bezpłatnie; 16) komitet wykonawczy rady jeneralnej obowiązany będzie pilnować pokrycia not ze strony banku; 17) zmiany w rządzie mogą wpływać tylko na uchwałę posiedzenia Rady jeneralnej. Statuta hipotecznego oddziału banku nie doznały zmian uwagi godnych.

Podkomitet obradujący nad podatkiem od cukru i wódki nie ukończył jeszcze swych obrad; wiadomo jednak dotychczas, że przedłożenie rządowe doznało najradykalniejszych zmian.

Autor pomienionego artykułu wątpi, aby ugoda mogła być zawartą przed upływem roku, wina jednak nie jest po stronie austrjackiej, albowiem tak niewykończone przedłożenia, bez wszelkich motywów, lub tylko z ogólnikowemi, nie mogły być szybciej i energiczniej wzięte pod obrady, niż się to stało.

Kronika.

Lwów d. 25. lipca

Wagon salonowy odszedł dzisiaj pociągiem czerniowieckim, wioząc deputację do Moskali w Rumunji, która pojechała prosić o wydanie wagonów. Jeżeli u odnośnych władz prośba nie odniesie skutku, deputacja ma podobno zamiar błagać pokornie u stóp cara samego o skutek.

Zarząd główny towarzystwa pedagogicznego ukonstytuował się dnia 24. b. m. i wybrał p. dra. Alfreda Zgórskiego na dyrektora, p. Makowskiego M. na skarbnika, p. Romualda Starkla na sekretarza zarządu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 26. lipca br. o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wnioski w sprawie odłączenia szkoły przemysłowej i handlowej od szkoły realnej. 2. Rekursy i przedstawienia w sprawach budowniczych, a to: a) Racheli Beili Goldstaub 128¾, b) Wilhelminy Żarskiej 165¾, c) Arona Szwarca 71 m., Leisora Linie 576¾ i Markusa i Dawida Rappaportów 20 i 30 m., e) Apolonji Lewickiej 400¾ i Mojżesza Blausteina 425¾. 3. Oferta p. Stanisława Nikorowicza w celu odstąpienia gminie realności pod l. 760¾ na umieszczenie szkoły ludowej.

List otwarty do prof. Gradowskiego. Pod tym tytułem wydał autor „Czarnej księgi" p. Fr. M. Czapliński broszurę, odpowiadającą na artykuły pana Gradowskiego o jakiemś „modus vivendi" z Polakami. Co najmniej śmieszną ze strony moskiewskiego publicysty chęć dyskusji, skoro jedna strona posiada siłę, a druga jest uciemiężoną, że jej zdania swego wypowiedzieć nie wolno.

Książka lekarska. W tych dniach opuściła prasę książka p. t. „Hr. Mattela szczególna elektro-magnetyczna metoda leczenia" tłumaczenia ks. Bojarskiego w Husiatynie.

Stan powietrza. Dziś 25. lipca + 21° R. Pogoda piękna.

Kraków 24. lipca. Dopiero dziś donosi *Czas*: W czasie obecnej restauracji kaplicy Ciborium w katedrze na Wawelu, okazało się, że w wielu miejscach ściany tego oratorium nie mają fundamentów. Gdy je podsuwano, wypadło podmurować także pomnik króla Stefana, grożący upadkiem. Z tego powodu okazała się nagła potrzeba wyjęcia na chwilę drewnianej trumny Batorego i nakrycia jej nowem wiekiem w miejsce spróchniałego. Dokonano tej czynności z wszelką potrzebną formalnością i szybkością. Zarządzono też restaurację zwierzchniej metalowej trumny, zupełnie w spojeniach rozpadłej. Nadmieniamy zarazem, że z powodu budowy wielkiego ołtarza w kościele Dominikanów, wyjęto zwłoki Leszka Czarnego w blaszanej skrzyneczce zawarte, którą tak jak ją dobyto, nietkniętą, na czas robót około wzniesienia owego ołtarza w skarbcu kościelnym złożono.

Dziś rano przejechał tędy ze Lwowa do Wiednia arcyksiążę Wilhelm.

Pewien kapitan tutejszej załogi donosi nam, że w sobotę wieczór przechodząc drogą około łąki św. Sebastjana, której naprawa w połowie roboty została przerwana, wydobył trzechletnie dziecko uwięzłe w bagnistym dole, gdzie byłoby utonęło bez jego pomocy. Jest to rzecz niesłychana, aby w obrębie miasta mógł podobny zajść przypadek, i aby droga publiczna wśród miasta pozostawała przez lato bez naprawy.

Z Podwołoczysk donoszą nam bliższe szczegóły o spaleniu się wagonu z okowitą moskiewską. Na stacji w pobliżu magazynów, stał pociąg wyładowany dla Moskali do Rumunji i 12 wagonów z pełnym ładunkiem okowity po 200 cetnarów, a więc razem 2400 cetnarów. Ładunek ten stał tuż w sąsiedztwie magazynów, gdzie obecnie nadzwyczaj wielka ilość zboża i innych towarów jest nagromadzona. Po zapaleniu się okowity niebezpieczeństwo było wielkie, bo groziło spaleniem nie tylko pociągu i magazynów, ale całego obrębu stacyj z licznym parkiem transportowym. Straty mogły się wtenczas liczyć na miljony, ponieważ wszelki ratunek byłby niemożebny.

Jedynie przytomności urzędnika kierującego ruchem na stacji, tak zwanego „Oberziebera" i wypadkowi, że wozy z okowitą nie były zastawione innemi wagonami, można zawdzięczyć, że palący się wagon wypchnięto po za kordon graniczny na pole, gdzie się do szczętu spalił. Ogień był tak silny, że pogiął nawet najgrubsze części żelazne, wchodzące do budowy wagonu.

Z pod Buczacza. Pospieszam ze sprawozdaniem o rocznym popisie przy szkole dziewcząt w Buczaczu, który się odbył dnia 12. lipca r. b. przy udziale licznej publiczności pod przewodnictwem komisarza rządowego Iluka, tudzież p. Meriglа wiceburmistrza. Obecni dziękowali serdecznie nauczycielkom za trudy i pracę. Szkoda tylko, że dziatki na szkole trzyklasowej poprzestać muszą, a nawet w lokalu przeznaczonym na szkołę zaledwie pomieścić się mogą, albowiem miasto Buczacz z 10-tysięczną ludnością nie pomyślało jeszcze o tem, by szkołę dziewcząt przynajmniej na 4-klasową, jeżeli już nie wydziałową przemienić. Zachodzi nagląca potrzeba otworzenia z przyszłym rokiem 4. klasy i odpowiedniego pomieszczenia.

Warszawa 23 lipca. (Różne wiadomości.) Wystawa Towarz. zachęty sztuk pięknych jak zwykle, gdy się na niej pojawi jedno z dzieł naszych mistrzów, Matejki lub Siemiradzkiego, ściąga tłumy ciekawych; obecnie wszyscy biegną obejrzeć maleńkie płótno pierwszego, przedstawiającego św. Stanisława, upominającego Bolesława Śmiałego. Właściwie jest to tylko szkic, ale szkic mistrza w głównej figurze Bolesława. Król zwycięzca, który trzy trony wsparł swem ramieniem, trzem pogranicznym ludom swoją wolę szanować kazał, tutaj pod wpływem namiętnych rozkoszy zamienia się w zwierzę. Twarz jego sroga, rozbestwiona, cień nawet szlachetnych uczuć wygnał z niej mistrz artysta; obok wpół przez Bolesława objęta, główna przyczyna nieszczęść jego następnych, Krystyna. Św. Stanisław z łagodnością w twarzy wyrytą, gromi króla słowem i poważnym giestem ręki, a za biskupem z drugiej komnaty widać ciekawą twarz braciszka czy diakona. Jak powiadamy, obraz ten jest tylko szkicem, przypatrywać mu się z bliska nie należy, ale kto raz widział twarz Bolesława, ten na długo zostaje pod jej wrażeniem. W drugim salonie na kilkunastu łokciach kwadratowych mieści się całe życie za wcześnie zgasłego dla sztuki artysty; wdowa i przyjaciele śp. Józefa Szermentowskiego zebrali tu z małemi wyjątkami wszystkie w kraju znajdujące się jego szkice i obrazy.

Zarządzający koleją żelazną nadwiślańską inżynier Chodorowski ogłosił w specjalnem uwiadomieniu w języku moskiewskim zredagowanem i przylepionem na bramie domu, gdzie się mieści biuro kolei, iż dotychczas otrzymano blisko 5 tysięcy próśb o przyjęcie do służby ruchu przy eksploatacji kolei nadwiślańskiej. Z tego więc powodu żadne prośby nadal przyjmowane nie będą; osoby, które według uznania dyrekcji otrzymają posady przy eksploatacji, zawezwane zostaną piśmiennie; brak zaś odpowiedzi będzie dowodem, że prośba suplikanta pozostawioną została bez skutku. Powyższa cyfra, jak słusznie powiada *Gaz. Handl.*, smutnym jest dowodem tej ogromnej klęski dla klasy średniej i niższej, która zwie się brakiem pracy!

Kijewlanin donosi, że cukrownia Sokołowska, której budowę zaledwo w zeszłym roku ukończono i która kosztowała około 700,000 rubli, spaliła się ze szczętem dnia 23. bm. Cukrownia ta miała być ubezpieczoną w warszawskiem Towarz. ogniowem na kwotę 600 rubli.

Poznań 23. lipca. Dnia 18. b. m. zdał w Hali egzamin krajowy lekarski Antoni Dylewski z Prus.

Deputacja sądowa w Gostyniu skazała aresztowanego w dniu 8. b. m. ks. wikarjusza Kinowskiego z Starego Gostynia w dniu 20. b. m. za przekroczenie ustaw majowych w 76 przypadkach na 6.840 m. grzywien lub 2 letnie więzienie. Na postępowaniu publicznem w tej sprawie był obecnym pierwszy prezes tutejszego sądu apelacyjnego p. Kunowski.

Wiedeń 24. lipca. (Kronika wiedeńska) Były poseł turecki w Paryżu Khalil Szeryf pasza, który miał przybyć do Wiednia przed ośmiu dniami, przyjechał dzisiaj wieczór. — Kolegjum profesorów akademji sztuk pięknych w oddziale malarstwa przyznało dwie nagrody p. Franciszkowi Krudowskiemu w Krakowie, mianowicie: złoty medal Fügera za najlepsze rozwiązanie zadania „Nawrócenie Szawła" i nagrodę Gaudela za najlepsze studja zbiorowe. Oprócz pana Krudowskiego otrzymał dwie nagrody p. Roman Kochanowski z Krakowa w oddziale malarstwa lanszaftowego: złoty medal Fügera za najlepsze rozwiązanie zadania „Opowiadanie o litościwym Samarytaninie" i nagrodę Rosenbauma za kompozycję krajobrazową rysowaną węglem — Maurycy Rubinstein ze Stanisławowa został przez tutejszy sąd krajowy skazany na trzy lata ciężkiego więzienia za fałszerstwo weksli w kwocie 30.000 zł. na szkodę różnych kupców i instytucyj bankowych.

Wypadek kolejowy. *Gołos* donosi, że dnia 20. bm. na kolei żelaznej nikołajewskiej niedaleko stacji Ugłowska, spotkały się ze sobą pociągi, przyczem zabitych jest kilka osób i 18 wagonów towarowych zupełnie zdruzgotanych.

Blanqui, ktory od niejakiego czasu odsiaduje więzienie w Clairvaux, jest bliskim śmierci, liczy on lat 78.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 24. bm. Licytacje. Dobra Żelazówka (pow. Tarnów). Cena wyw. 109.300 zł. — Realność l. 42 w Pogwizdowie (pow. Wiśnicz). Cena wyw. 1532 zł. — Realność l. 100 w Borowej (pow. Pilzno). Cena wyw. 531 zł. — Realność w Buczaczu Marcina Rucińskiego. Cena wyw. 900 zł. — Realność l. 79 w Łukawcu (pow. Lubaczów). Cena wyw. 220 zł. — Realność l. 456¾ we Lwowie. Cena wyw. 800 zł. Na rzecz banku włościańskiego. — Realność l. 142 w Starem bystrem, (pow. Nowytarg). Cena wyw. 500 zł. — Realność l. 86 w Bolechowie (pow. Bolechów). Cena wyw. 150 zł. — Realność l. 138 w Wołoskiej wsi (pow. Bolechów). Cena wyw. 400 zł. — Konkurs. Posada sędziego pow. w Ciężkowicach lub przy innym sądzie.

Wykaz zmarłych osób w mieście Lwowie w czasie od 11. do 20. lipca 1877: (Dok.)

Oziembłowski Jan, urzędnik kolei Karola Ludwika, na ropnicę po amputacji prawego podudźca, 26 l. Kotkowska Celestyna, córka optyka, na oparzenie naftą, 1 r. 6 m. Kattinger Artur, sierżant 9 pułku artylerji, w skutek samobójstwa, 24 l. Pasieczna Ewa, zarobnica, na uwiąd schyłkowy, 85 l. Moné Franciszek, stolarz, na uwiąd schyłkowy, 75 l. Kifhaber Jan, zarobnik, na zapalenie płuc, 48 l. Boruszczak Antonina, córka właśc. domu, na suchoty płuc, 23 l. Sobel Emil, syn inżyniera asystenta kolejowego, na płonicę, 8 l. Korkes Chaje, córka zarobnika, na zapalenie kiszek, 2 l. Krebs Dobysz, dziecię kelnera, na ospę, 8 m. Płachka Zofia, córka murarza, na krztusiec, 3 l. 6 m. Kuku Aksenia, aresztantka zakładu kar. u Marji Magdaleny, pruchnienie kości pacierzowych, 24 l. Rohr Kopel, śpiewak bożniczy, na gruźlicę płuc, 18 l. Bielecki Józef, syn farbiarza, na gruźlicę płuc, 2 l. 6 m. Kiziur Józef, sierota po zarobniku, na drgawkę, 7 m. Major Julja, dziecię najemnika, na zapalenie płuc, 2 l. 6 m. Hanenschild Wiktorja, wdowa po kupcu, na uwiąd schyłkowy, 84 l. Zagaczkowska Magdalena, służąca, na suchoty płuc, 60 l. Schiam Jan, dozorca kolejowy, ropnica po amputacji ręki, 45 l. Melsztyński Aleksander, sługa teatralny, na obrzęk płuc i wadę serca, 54 l. Hölzl Józef, c. k. kapitan w pensji, na porażenie rdzenia pacierzowego, 50 l. Malc Anna, służąca, na gruźlicę płuc, 33 l. Bigus Zofia, zarobnica, na suchoty płuc, 41 l., Kliszcz Zofia, na gruźlicę płuc, 42 ct. Solski Marjan, dziecię zarobnicy, na odrę, 3 l. Wohl Samuel, handlarz, na raka w kiszkach, 69 l. Stadler Cypre, dziecię subjekta handlowego, na odrę, 2 l. Kolpy Justyna, żona oficjała pocztowego, na gruźlicę płuc, 41 l.

Kronika sądowa.

Proces Tourville'a. (Ciąg dalszy.)

Gdy rozprawa znowu się rozpoczęła, przewodniczący zapytał, czy strony mają jeszcze jakie dowody.

Dr. Markbreiter przedstawia: świadectwo Alberta Sonplet, krewnego Tourville'a, który stwierdza, że obwiniony po ciotce swojej Sonplet odziedziczył najmniej 60.000 fr.; urzędową sepulturę, z której okazuje się, że ojciec obwinionego Piotr Perreau, był kapitanem w 41. pułku francuskiej piechoty liniowej; świadczenie Karola Poulet tej treści, że dom Henryka Tourville był bardzo wspaniale urządzony i że urządzenie to kosztowało od 14 do 16.000 f. szt., że towarzystwo Tourville'a składało się z osobistości najporządniejszych, z przedstawicieli sztuk i piśmiennictwa, że miał znakomite stosunki, że zawsze okazywał się człowiekiem miłym i wykształconym, że syn jego w Bonn otrzymuje dobre wychowanie i obecnie znajduje się pod dozorem jego (Pouleta), że małżonkowie żyli z sobą w najlepszej komitywie, że pani Tourville była damą wcale wykształconą, mówiła kilku obcemi językami, że zachorowała i że choroba jej bardzo szybkie postępy robiła. Na żądanie obrońcy konstatuje przewodniczący list pani Tourville, pisany po śmierci matki, w którym z wielką czułością mówi o swoim mężu.

Przewodniczący oświadcza, że postępowanie dowodowe jest zakończone.

Przysięgłym postawiono takie pytanie:

Główne: Czy Henryk Perreau, zwany Tourville, winien jest takiemu postąpieniu dnia 16. lipca, na drodze między Franzenshöhe a Trafoi, z żoną swoją, Madeliną Tourville, w zamiarze zabicia jej, iż w skutek tej jego czynności śmierć nastąpiła?

Pytanie dodatkowe: W razie potwierdzenia pytania głównego: „Czy morderstwo nastąpiło w sposób podstępny?"

Prokurator v. Köpf występuje z oskarżeniem. Nadmienia, że wypadek ten wywołał wrażenie i oburzenie daleko po za granicami kraju. Opisuje dawniejsze życie Tourville'a jako awanturnicze, jako egzystencję ciemną. Usiłując zwalić hańbę samobójstwa na zmarłą, chce on tym sposobem ukryć gwałtowną śmierć Madeliny Miller. Ale cała publiczność i przysięgli są przekonani, że kobieta ta zginęła z ręki męża. Przypomina zatem receptę Tourville'a na teściowe, tajemniczy pożar w Londynie i wyraża podejrzenie, że Tourville sam ogień podłożył, by się pozbyć własnego syna, zastrzelenie Elżbiety Brigham. Nakoniec przechodzi do morderstwa popełnionego w Stilfser-Joch.

Co do tego faktu zwraca uwagę na następujące momenta: 1. Powody czynu; 2. Plan morderstwa; 3. Wykonanie; 4. Bezpodstawność twierdzeń obwinionego co do rodzaju śmierci żony; 5. Usiłowania w celu usunięcia podejrzenia po wypuszczeniu na wolność w przeszłym roku.

Mówiąc o zastrzeleniu pani Brigham, prokurator zapytuje przysięgłych: Czy oświadczenie Tourville'a uznajecie za prawdopodobne, by kobieta w wieku podeszłym odwracała swą uwagę od listu, który czyta i ni z tego ni z owego zachciała poznać mechanizm rewolwera? By Perreau pokazywał jej, jak się kamera obraca, przed jej oczyma nabijał i nabitą broń podał? w jakim celu? Czy poczytujecie za prawdę, by kobieta, z bronią nie obeznana, zaniechawszy naturalnej obawy, cztery czy pięć razy pociągała za cyngiel, potem broń ku sobie zwróciła i to w ten sposób, że śmiertelna kula trafia ją w skronie? I wszystko to stało się w ciągu jakich czterech lub pięciu minut! Nakoniec i obejrzenie rany, przy którem przekonano się, że kula szła z góry na dół, przekonywa o kłamliwości Tourville'a twierdzeń.

W skutek śmierci pani Brigham żona Perreau odziedziczyła znaczny majątek; w skutek śmierci żony swej Perreau znalazł się w posiadaniu rocznej renty 2000 f. szt.; uniwersalnym spadkobiercą został syn. W kilka miesięcy potem wydarza się pożar w domu Tourville'a, a ten dziecka nie ratuje; policjant bowiem znalazł go nieruchomym w pełnym dymu pokoju, a dziecko w łóżku.

W kilka lat później Tourville żeni się powtórnie, przemilczawszy o tem, że ma syna, którego wysyła zagranicę. Dla wyłudzenia zapisu od drugiej żony, sam sporządza testament, który następnie odwołuje.

Jestem przekonany, kończy prokurator, że przysięgli nie dadzą się złudzić mgłą, którą Tourville poprzednie życie swej żony osłania i całą sprawę chce zaciemnić.

„*Twierdzę, że tylko Henryk Tourville może w tym razie być przestępcą i poczytuję go za winnego!*" (Wielkie poruszenie w sali między słuchaczami). (C. d. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wiedeń 20. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1720, węgierskich 2574, niemieckich 433, razem 4732. Między tymi znajdowało się 919 wołów z paszy. Za galicyjskie stajenne woły płacono złr. 53—57 50, węgierskie stajenne zł. 53—56 50, prima 58 50, kolorowe woły 57—66, prima 68—70, paszowe 50—53. Targ był bardzo mgły; do 340 wołów zostało niesprzedanych. Krzysztofowicz, Caffé Stierböck Leopoldstadt.

Kraków 24. lipca. W skutek rozpoczętych żniw żyta, dowóz zboża na komorę Barau był nadzwyczaj mały, dlatego cen nie notowaliśmy, gdyż tak drobna sprzedaż nie wpływa na ceny i obrót handlu zbożowego.

Obrót na dzisiejszym targu Kleparskim z powodu bardzo małego dowozu był bardzo słaby. Kupcy pruscy zakupywali głównie ze spichrzów banku galicyjskiego i to dość w znacznych partjach na miejscowe potrzeby, pokup był bardzo ograniczony. Rozpoczęte roboty w polach i wyczerpnięte zapasy spowodowały niewielki dowóz zboża.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 11·50 do 13 10, czerwoną 12·— do 13·50, białą 12·50 do 14·—; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 9·25 do 10·—; żyto podolskie za 100 kilogr. 8·35 do 9·30; jęczmień dla krup. za 100 kilogr. 7·50 do 9·—; na paszę za 100 kilogr. —·— do —·—; owies za 100 kilogr. 7·40 do 8·—; groch 8·— do 10·—; fasolę 9·— do 13·—; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną —·— do —·—, jagły —·— do —·—; tatarkę 6·50 do 7·30; proso 6·50 do 8·—, rzepak 15·— do 16·50; wykę —·— do —·—, soczewicę —·— do —·—. kukurydzę złr. —·— do —·—.

Zjazdy rolnicze w Chełmskiem zaczynają już wydawać pożądane owoce. Projektowana spółka ziemiańska przyszła do skutku, a jej działalność określa nazwa: „Spółka chełmska dla kupna i sprzedaży zboża i wszelkich produktów i wytworów gospodarstwa rolnego". Tymczasowo spółka zawiązaną została na rok jeden. Założycielami jej jest pięciu obywateli, którzy mogą przybrać większą liczbę wspólników. Zarządzającymi są trzej wspólnicy firmowi, pp. Jan Bohdanowicz, właściciel majątku Nadrybie, Jan Suchodolski, dzierżawca dóbr Wierzchowica i Ignacy Zakrzewski, dzierżawca dóbr Siedliszcze. Tryb postępowania przyjęty przez spółkę, jest następujący: Wspólnik, mający produkt do zbycia, wystawia deklarację, w której wyrażony jest gatunek i ilość produktu. Zarząd, w razie przyjęcia deklaracji, spisuje kontrakt, obejmujący ilość, gatunek, tudzież termins odstawy produktów, oraz wydaje upoważnienie do traktowania z kupcami, będącymi w stosunkach ze spółką. Zawieranie umowy z kupcami nie wymienionymi w upoważnieniu nie jest obowiązującem dla spółki. Moc prawną kontrakt i upoważnienie mają tylko przez dni piętnaście. W razie zysków, wspólnicy będą odstępowali pewien procent na utworzenie funduszu zapasowego, który będzie obracany na zaliczki, magazyny zbożowe itd. Spółka z wielu względów przedstawia się dobrze i może rolnikom chełmskim oddać rzeczywiste usługi, uwalniając ich od innych, a nieraz bardzo kosztownych pośredników.

Ostatnie wiadomości.

Moskiewskie ministerstwo wojny poleciło kolei warszawsko-terespolskiej, aby bezzwłocznie przystąpiła do budowy baraków na stacjach i przedsięwzięła środki do znacznego przewozu wojska. Na ten cel wyasygnowano jej 400.000 rubli.

Pod prezydencją Franciszka Pulszky'ego odbyło się 17. zgromadzenie posłów i obywateli, które postanowiło zwołać zgromadzenie ludowe, aby demonstrować przeciw moskiewskim okrucieństwom i na korzyść pokoju.

W bieżącym tygodniu odbędzie się w Peszcie wielki meeting w sprawie pośredniczenia mocarstw za Turcją. Jenerał Klapka ma przedstawić swoje poglądy i przemawiać za przyspieszeniem pokoju.

Według najnowszych wiadomości Hobart pasza znajduje się obecnie z pięcią pancernikami w Synopie.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Z Biura korespondencyjnego.

Stambuł 24. lipca. Moskwa nieprzerwanie coraz więcej wojska gromadzi do Dobruczy. Osman pasza rozpoczął działać zaczepnie, posunął się za ustępującymi od Plewna Moskalami i ponownie ich pobił. Książę Nikita miał rozpocząć cernowanie Niksicza. Serbia się zbroi.

Stambuł 24. lipca. Mehemet Ali donosi: W sobotę stoczono potyczkę pod Jaila między Szumlą a Osman-bazarem. Moskale w sile 4 bataljonów i pułku konnicy zostali odparci. Tegoż samego dnia odparto Moskali pod Kadikioej (w pobliżu Ruszczuka).

Stambuł 24. lipca. Moskale opanowali wąwóz Szybka aż do Kazanłyku, i obsadzili Kalefer i Karlowo w pobliżu Kazanłyka, a trzymają się w Eski Sagra. Sulejman pasza i Reuf pasza organizują obronę. Maszerując na Silistrję, Moskwa została odparta. Na ruszczuckiej kolei przestrzeń Warna—Razgrad dotąd jest w ruchu. Mieszkańcy zajętych przez Moskwę ziem, uciekają ciągle do Adrianopola i Konstantynopola.

Cetynia 24. lipca. Czarnogórcy zdobyli dnia 22. lipca oszańcowane wzgórza Trebež, która to pozycja dominuje nad miastem i fortecą Niksiczu. Blokhauz Goriańko po krótkiem ostrzeliwaniu kapitulował. 53 nizamów wzięto jeńca. Dnia 23. lipca wzięto i drugą kulę Rabowacz pod Niksiczem.

Wiedeń 25 lipca. „Fremdenblatt" podaje następujący telegram ze Stambułu: Nie tylko wąwóz Szybka lecz wszystkie wyjścia przesmyków bałkańskich są już w posiadaniu Moskali. Około 2000 rannych Turków przywieziono do Filipopolu. Całą nadzieję pokładają tu jeszcze w zwycięstwo armji naddunajskiej.

(Wiadomość o wąwozach jest widocznie przesadzoną, Moskale są w posiadaniu zaledwo czterech przesmyków w wielkim Bałkanie. Bałkan mały, przez który idą bezpośrednio komunikacje Szumli z Adrjanopolem zupełnie jest wolny. Red.)

Londyn 25. lipca. *Times* dowiaduje się, że angielskiej flocie w zatoce Besika dano rozkaz, ażeby w krótkim czasie udała się do Gallipoli. Dzienniki torysów napierają na wczesne zajęcie Gallipoli.

Stambul 25. lipca. Podług nadeszłych tu autentycznych wiadomości, w bitwie pod Kadiköj Moskwa poniosła wielkie straty. Turcy wzięli wiele jeńca i zabrali kilka dział i dużo broni.

Rumuńska dywizja przeprawiła się powyżej Nikopola przez Dunaj. Do Szumli przybyli angielski konsul i francuski attaché wojskowy, aby skonstatować okrucieństwa moskiewskie i urzędownie zdać sprawę.

Petersburg 24 lipca. (Biuletyn urzędowy). Dnia 20. bm. uderzyli Turcy na lewe skrzydło jenerała Alchazowa, rozpocząwszy ogień równocześnie z parowców i od Oczamcziru (w Abchazji) i wysuwając swą piechotę. Lecz spotkawszy się z ogniem naszej piechoty i artylerji, cofnęli się. Turcy szybko oddalili parowce, z ktorych jeden ma być uszkodzony. Straty nasze z powodu dobrych pozycyj naszych oszańcowań były nieznaczne. Przybywające z Batum okręta tureckie, wysadzają na ląd wojska tureckie w Oczamczirze, a zabierają ztamtąd rodziny Abchazów.

Muktar pasza w 40 bataljonów obsadził oszańcowaną pozycję na północnym stoku góry Adolaka, między Wisenkew a Kerchana.

Doniesienia z okręgu Terek są znowu więcej niepokojące. Ludność (czeczeńska) strzelała na milicję naszą. Uznano za potrzebne ściągnąć znowu kolumnę Dagestańską na wzgórza Ruja, aby przyjść w pomoc wojskom w okręgu Terekskim.

Telegramy zbożowe z dnia 24. lipca.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 34·—; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10 8[illegible]; Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 234·50, żyto loco [illegible], okowita 4[illegible]·0; Szczecin: pszenica [illegible] czer.-lip. [illegible], rzepak na jesień 3 8 00; Paryż: mąka 159 kilo 67·75.

Wiedeń, 25. lipca, 10 godz. 54 min.

Akcje Kredytowe	155·80	Akcje kolei Kar-Lud.	226·75
" Anglo-Austr.	[illegible]3 50	" " Połudn.	—·—
" Unionsbank	—·—	" Banku Fr. Aust	—·—
" Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 89½

Usposobienie: całkiem bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 24. lipca, 2 godz. 26 min.

Losy kredytowe	16[illegible] —	Ung. Staats-Obl. 1877	64 —
Akcje Węgier. Kred.	143·70	Galic. Indemnizacje	84 25
" Ang.-Austr. B.	[illegible]3·25	1864 Losy	133 —
" Unionsbank	61·75	Siedmiogr. kolej	[illegible]
" kolei Kar.-Lud.	225 6[illegible]	Verkehrsbank	[illegible]
" " Północn.	186 25	Tureckie Losy	13·30
" " Połudn.	7[illegible]·[illegible]0	Węg.-Gal. kolej	8[illegible]·60
" " Alföld.	106 50	Baubank-Actien	—·—
" " Elżbiety	140 5[illegible]	Staatsbahn	240·—
" " Lw.-Cz.	115·5[illegible]	Bankverein	[illegible]9 —
" " Węg. Płn.	99·5[illegible]	Węgierskie Losy	7[illegible]
" " Rudolfa	110 —	Reichsmark	[illegible]
" " Albrechta	82 —	Rosyjskie banknoty	[illegible]

Usposobienie stałe.

Wiedeń, 24 lipca.

Jed. dług pań. w bank.	6[illegible]·[illegible]0	Londyn	124 15
" " " sreb.	[illegible] 6[illegible]	Srebro	109·—
Renta w złocie	[illegible]5	20-frankówka	9 89
Losy pożycz. z r. 1860	114 —	Dukat ces. mon.	5·88
Akcje banku narod.	[illegible]96·	100 marek niemiec.	60 95
Akcje banku kredyt.	15[illegible] 60		

Berlin.

Rosyjskie noty ban.	21[illegible]·70	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	255 5[illegible]	Kolei Rumuńskiej	14 90
Lombardy	11[illegible]·—	Austrjackie banknoty	164·—
Galicyjskie	93·—	Uspos.	—

Paryż, 3%, renty 70·42; Lombardy 146·—

Przyjechali do Lwowa dnia 25. lipca.

Hotel Żorża. K. br. Wodzicki z Olejowa, B. br. Popper z Wiednia, T. Chajęcki z Żurawna, M. Garapich z Cebrowa, T. Horodyski z Krogulca, J. Pieńczykowski z Wybranówki, D. Telemogae z Bukaresztu.

Hotel Europejski. W. br. Lewartowski z Nowego Sącza, Dr. E. Hapeln z Brodów, J. L. Kratter z Czerniowiec.

Hotel Angielski. W. hr. Koziebrodzki z Ludwiniowa, M. Postel z Bochni, J. Tyszkowski z Hayworówki.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25 rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Loterji złotej Stanisławowskiej na cel dobroczynny.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 24. lipca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. à 200 zł.	228 —	225 —
" Lw.-Czern. à 200 zł.	[illegible]	114 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	231 —	227 50
" Kred. gal. à 200 zł.	21[illegible] —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 60	8[illegible] 90
" " " 4 " "	77 50	76 50
" " " 5 "	88 60	82 90
Banku Hipotecz. galic. 5%	[illegible]8 —	87 —
III. Listy długu za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 5%	93 —	91 75
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. Buk. 6%, las. w 13 l.	91 8[illegible]	90 25
Tow. kred. miejs. 6%, w 15 l.	— —	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 15	84 15
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	[illegible] —	[illegible] —
Losy miasta Krakowa	15 50	[illegible]4 —
" " Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 91	5 8[illegible]
" cesarski	5 96	5 8[illegible]
20 frankówka	9 9[illegible]	9 62
Pół imperjał rosyjski	10 30	10
Rubel rosyjski srebrny	1 82	1 8[illegible]
" " papierowy	[illegible] 82	[illegible] 3[illegible]
100 marek niemieckich	[illegible]1 80	[illegible]0 80
Srebro za 100 zł.	1[illegible] —	[illegible]08 —
Kupony " " za 100 zł.	1[illegible] —	[illegible]07 75
Wiedeń, 23. lipca.		
5% Jedn. dług państw. bank.	[illegible] 6[illegible]	6[illegible] [illegible]0
" " " srebr.	[illegible]7 60	[illegible] 4[illegible]
Renta w złocie za 100 [illegible]	4 8	74 65
" Oblig. indem. [illegible]		[illegible]
" " " czeskie	1[illegible]4	[illegible]2
" " " węgierskie	76 —	7[illegible] 25
" " " galicyjskie	84 75	84 25
" " " bukowińsk.	88 25	82 25
" " " siedmiogr.	74 25	73 75
" węg. poł. kol. 300 zł. 120 zł	99 50	[illegible]9 —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. [illegible]	97 90	[illegible]7 75
4 " galicyjskie	77 —	76 —
" "	84 —	86 —
5% gal. Zakł. kred. włośc.	92 75	92 —
6 " [illegible]	[illegible]	90
5 " [illegible]		—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 75	106 25
5 " Domen państw. 120 zł.	141 75	140 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	334 —	333 —
" " " 1854	109 5	109 —
" " " 1860	114 50	114 —
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	121 75	121 25
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	133
" prem. pożycz. węgier.	75 50	75
" Comorente	24 —	22 —
" Kredytowe	162 50	16[illegible] —
" Żegl. par. na Dunaju	98 75	98 25
" księcia Salm	88 —	87 —
" " Palfy	9[illegible]	[illegible] 50
" " Clary	[illegible] 50	30 —
" hr. St-Genois	30 70	30 50
" [illegible]	19 —	18 50
" ks. Windischgrätz	[illegible] 75	[illegible] 25
" hr. Waldstein	22 50	21 50
" hr. Keglevich	18 95	18 75
" Rudolfa	14 —	13 50
" tureckie 400 franków	14 15	13 70
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	[illegible]8 —	[illegible]96
Zakładu kredytowego	168 9[illegible]	1[illegible]3 70
Żeglugi par. na Dunaju	3[illegible]4 —	[illegible]31 —
Kolei północ. Ferdynanda	1[illegible] 0	1865
" rządowej fr. a.	[illegible]9 5	239 25
" [illegible]	[illegible]7 50	[illegible]7 —
" Północ[illegible]	[illegible] 50	[illegible]0 —
" [illegible]	[illegible]95 —	[illegible]4 0
" Czerniowieckiej	116 —	113 —
" Albrechta	—	— —
" węg. północ.-[illegible]	100 —	99 —
" hr. Rudolfa 200 zł.	105 [illegible]	[illegible]10 —
" Elżbiety - Franciszka [illegible]	107 50	107 —
" Koszycko-[illegible]	91 —	90 50
" Siedmiogrodzkiej	[illegible]7 [illegible]0	87 —
" Cieszyńskiej	181 —	179 —
" wschod.-węgierskiej	— —	— —
" austrj.-północ.-zach.	110 50	109 50
" Franciszka-Józefa	123 —	122 50
Banku anglo-austrjac.	8[illegible] -	7[illegible] 50
Zakładu kred. węgier.	147 25	146 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
" [illegible]		
" [illegible] w Krakowie	— —	— —
Na [illegible]		
" [illegible]	— —	2[illegible] —
" [illegible]	31 25	30 37

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	6[illegible] 25	6[illegible] —
" państwow. 500 fr.	158 80	157 40
" Emisja z r. 1867	[illegible]49 50	148 50
" południow. 500 fr.	111 —	110 50
" Bony 1875-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. m. k.	102 —	101 —
" " 100 zł. w. a.	98 50	98 —
" " w srbr. 5%	109 25	10[illegible] 75
" połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	96 50	[illegible] 50
" 5% w srebrze	— —	— —
" galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	108 50	10[illegible] 25
Emisja II.	102 -	101 50
" Lw.-Czer. [illegible] 300 zł. (w srb. 5% za 100)	[illegible]8 —	77 50
Emisja z r. 1867	75 -	74 50
Siedm. 300 zł. w. a.	61 50	61 —
" hr. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	79 —	[illegible] 75
Tow. [illegible] żel. po 300 zł.	90 —	[illegible] —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 97	5 95
" dukat na wagę	5 —	5 98
20-frankówka	9 92	9 91
Suwereny angielskie	12 50	1[illegible] 45
Imperjały rosyjskie	10 [illegible]0	10 15
Srebro	109 2[illegible]	1[illegible]9 —
Srebro kupony	109 30	109 15
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	60 95	60 85
Rubel pap.	1 31	1 30

Warszawa, 19 lipca.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	90 15
" " 2ej serji	— —	90 15
kupon	— —	30 —
" " nowe	95 50	[illegible] 90
kupon	— —	37 ½
" likwidacyjne	96 40	96 10
kupon	— —	53 ½
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
" " bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. premj. 1864	— —	— —
" " " 1866	— —	— —

PARASOLKI DAMSKIE
od 80 ct. do 10 złr.
1210 12—0 (5)

Szczotki do włosów i sukień, Szczoteczki do zębów i do paznogci, Grzebienie do czesania, za włosy i do loków, Albumy, Portmonetki, Tytuniarki, Rzemienie do plejdów, Lusterka, Kasetki na rękawiczki, Karty do grania, Marki preferansowe, Struny do skrzypców i gitar, Guziki liberyjne, Galony i Rękawiczki.

Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie, Ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, Ceratkę żółtą woskową. Płótno gutaperchowe na prześcieradełka dla dzieci, Piłki, Balony do wydymania, Podwiązki, Szelki itp., Gorsety paryskie od zł. 1·30—5, Parasole od zł. 1·20—10.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

PROSZEK
do desinfekcji
LÖDER & LEIDLOFF Następców
w Berlinie,
jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.**
w aptece pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
1075 we Lwowie. 9—0

Med. i Chir.
Dr. OSWALD BYK
akuszer
i lekarz chorób kobiecych,
ordynuje od 2-4
przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21, II. piętro.
1084 18—0

Zakład hydriatyczny
FRANCISZKA MEDWEJA
w ZAWAŁOWIE,
przyjmuje pacjentów za porozumieniem się listownem, i wysyła do stacji Halicz na zamówienie swoje konie. 1191 3—8

Dr. Juljana Ochorowicza
O twórczości poetyckiej
drukuje obecnie
„TYDZIEŃ"
literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,
którego prenumerata wynosi:
We Lwowie złr. **3·50.**
Z przesyłką „ **4·40.**
KSIĘGARNIA POLSKA
1153 we Lwowie. 2—0



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane
Maszyny do szycia
wszelkiego systemu i konstrukcji
mam zaszczyt polecić
wielki mój skład
w Wiedniu, Kärntnerring 6.
Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 1017 79—0
Cenniki przesełam opłatnie
Józef Warchałowski,
mechanik.



Choroby włosów wszelkiego rodzaju,
jako to wypadanie, płowienie, tworzenie się łuski, łoczy w krótkim czasie, bez uciekania się do lekarskiego traktowania
Olejek taninowy Dr. Moras.
Flakon wraz ze sposobem użycia 2 złr.
NB. Po największej części wystarcza jedna flaszka.
Otrzymać można we **Lwowie** u **Zygmunta Ruckera**, w aptece pod „Srebrnym Orłem," ulica Krakowska. 1057 14—20
Wynalezione przez wynalazcę

Na kompoty
CZERECHY
1092 kleparowskie 2—0
codzień świeże
rozsyła handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku liczba 42.

Wszystkie
CZASOPISMA
są zawsze do nabycia u
kolportera w Stanisławowie,
który się poleca łaskawym względom
1015 31 0 **Paternowski.**

W Zakładzie moim istnieje od lat 7
PENSJONAT
dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatnych jakoteż uczęszczających do szkół publicznych.
Zakład przyjmuje uczniów dochodzących na korepetycje, przygotowuje takżeto egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jakoteż gimnazjalnych.
Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie.
Zgłaszać się można codzień od godziny 4. po południu. 1065 12 0
F. Köstlich,
ulica Ormiańska l. 16.

Węgierskie promesy zł. 2,50 z r. 1864 „ 3,50
Ciągnienie już 14 sierpnia. Główna wygrana **200.000** złr.
Ciągnienie już 1. września. Główna wygrana **200.000** złr.
Razem tylko 3 złr. 75 cnt. i stempel
Kupno i sprzedaż papierów i losów państwowych po kursie dziennym.
Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eise nes Haus.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
6% LISTY HIPOTECZNE,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. postanowienia z dnia 17 grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bez obliczenia po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1071 56—0

Prawdziwy i świeży
Sok malinowy
1 kilogr. po 80 ct.,
poleca apteka
OSWALD PAULO
w Bukaczowcach.
Opakowanie jak najtaniej.
1238 2 6

L. 1584. 1229 2—3
Ogłoszenie licytacji.

Dla Zakładu obłąkanych w Kulparkowie potrzeba na rok 1878, to jest od dnia 1-go stycznia do końca grudnia, mianowicie:

drzewa opałowego bukowego około 500 sągów,

drzewa opałowego brzozowego około 300 sągów i

drzewa opałowego sosnowego około 200 sągów,

sągi mają być metryczne, t. j. 2 metry **21** centimetrów wysokości, 9 centimetrów szerokości, a 1 metr 89 centimetrów długości — potrzeba także

węgla kamiennego około 87.000 kilogramów.

W skutek tego rozpisuje Dyrekcja Zakładu licytację na dostawę tych przedmiotów loco zakład w Kulparkowie przez oferty pisemne, z terminem do 16. sierpnia 1877 godziny 11-tej przed południem, w którym to czasie i dniu oferty opieczętowane, opatrzone marką stemplową 50 ct. z dołączeniem odpowiedniego 5% wadjum i napisem przeznaczonem, do kancelarji dyrekcji zakładu w Kulparkowie wnosić się i być wiane.

Oferty mogą być wnie-ione osobno na drzewo opałowe, a osobno na węgiel kamienny i podane ściśle do oznaczonej godziny terminu, gdyż o tejże godzinie będą takowe wobec komisji administracyjnej otworzone — a później wniesione oferty nie zostaną uwzględnione.

Bliższe objaśnienia w sprawie tych dostaw udzielać będzie w godzinach urzędowych zarząd zakładu w Kulparkowie, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których kontrakta zawarte zostaną, dlatego też każdy oferent obowiązany jest wyrazić w ofercie, iż mu warunki licytacji są wiadome, i że tymże się poddaje.

Przy zawarciu kontraktu złożyć należy 10% kaucję od całorocznej dostawy.

Z Dyrekcji
krajowego zakładu
dla obłąkanych.
Kulparków, 17. lipca 1877.
Dr Maresch.

Prawdziwy
Naxos Szmirgel
do polerowania w różnych grubościach; **płótno szmirglowe, papier szmirglowy i szklany,** poleca po najumiarkowańszej cenie
O. T. WINCKLER
1297 we Lwowie. 2 3

Nie ma więcej siwych włosów!
Użycie tylko dwóch flaszek tego przez c. k. Niższ. austr. patologiczno-chemiczny instytut w Wiedniu uznanego za odpowiedni celowi i nieszkodliwy środek
Wiedeńskiego mleka do odmładzania włosów
prima, wystarczy
każdemu do przywrócenia siwym lub wypłowiałym włosom pierwotnej ich barwy **w ciągu najdłużej 14 dni,** po czem dla dawnego ich utrzymania użycie jednej lub dwóch flaszek w ciągu trzech miesięcy jest dostatecznem.
Cena **2 zł.,** z przesyłką **20 ct.** więcej.
F. HELFERICH w Wiedniu, I. Auwinkel 3.
Składy: we **LWOWIE** u Piotra Mikolascha i Juljusza Nablika; w **KRAKOWIE** u J. Trauczyńskiego i Ernesta Stockmar. 1078 25

Dnia 1. czerwca 1877 w serjach wyciągnięte
ces. król. austrjackie
Losy państwowe z r. 1839.,
które 1. września muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 złr.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. złr.	450
1 piątka „	175	1 piątka „	90
1 połowa tej ostatniej „	90	1 połowa tej ostatniej „	45
1 ćwiartka „	45	1 ćwiartka „	23
1 dziesiąta „	19	1 dziesiąta „	12
1 dwudziesta „	10	1 dwudziesta „	6

Ciągnienie wygranych 1. września.
Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów złr.**
Główna wygrana **280.000 złr.**
Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów à 8 do 17 wyciągniętemi serjami po 10 złr., i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane.** Programy rozsyłamy **franko i bezpłatnie.** Ponieważ powyższe losy nawet po **cenach codziennych** tylko z wielką trudnością mogą być otrzymane, więc z pewnością cena ich w przyszłości dalej wzrastać będzie, wzywamy przeto do szybkiego zakupna takowych. 1103 17—0
NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrass 16, eisernes Haus.
We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Samowarów
nowy wielki transport otrzymał
A. Popławski
1246 Lwów, ul. Hetmańska l. 6. 1—0

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że mój
wyrób kafli piecowych
w Łagiewnikach pod Krakowem
obecnie znacznie wydoskonaliłem, tak że szczególną biegłością odznaczają się.
Upraszam zatem z zamówieniami zwracać się do szanownego pana
Maksa Kosel
ulica Sykstuska l. 32.
a wszelkie zlecenia po cenach umiarkowanych ku najwiekszemu zadowoleniu zostaną wykonane. 1247 1—2
Z wysokiem poważaniem
Moritz Baruch.

Dwa majątki ziemskie
jeden w cenie 180.000 zł r., a drugi w cenie 40.000 zł. w. a. **są zaraz do sprzedania.**
Bliższe szczegóły pod adresem **A. Z.** poczta **Kamionka Strumiłowa,** u Właściciela, z wykluczeniem pośredników. 1130 9—12

Geometra i Niwelator
przez sześć lat używany przez władze sądowe, poszukuje czynności technicznych lub posady stałej, mogąc objąć w porze zimowej zarząd lasów w dobrach prywatnych. Zgłoszenia pod **W. W. R. 1600** Stanisławów poste restante 1214 3—3

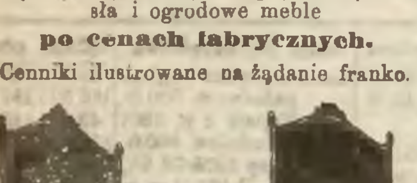
H. JENA
mechanik,
ulica Stryjska l. 34,
przyjmuje
wszelkie naprawy
żniwiarek i siewników
jakoteż innych maszyn rolniczych
1055 pod gwarancją. 16—0

Do wynajęcia
przy ulicy Halickiej l. 21, **dwa elegancko obszerne POKOJE** z umeblowaniem kompletnem i osobnym wychodem — może być dodany fortepian
Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Still-ra. 1143 9—0

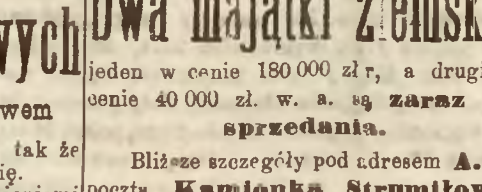
KAWA i CUKIER
najtaniej i w najlepszych gatunkach
we Lwowie w handlach
Wilhelma lub Juljusza
ADAMA
przy placu Marjackim pod l. 10
i w Głównym Rynku pod l. 30.
1096 7—0



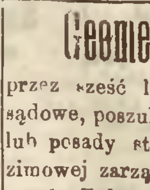
Skład krajowy
MEBLI ŻELAZNYCH
z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej fabryki wiedeńskiej
A. KITSCHELTA Spadkobierców
utrzymuje 1072 10—10
ED. GEBHARDT
we Lwowie
i sprzedaje takowe, t. j. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, krzesła i ogrodowe meble
po cenach fabrycznych.
Cenniki ilustrowane na żądanie franko.



400
BILARDÓW.



Do 100 Bila do
wraz z **rekwizytami** zawsze na składzie.
Niżej podpisany zwraca szczególnie uwagę na swe
całkiem nowe **c. k. wył. uprz. Bilardy,**
które bez zamykania ław, przez mechaniczne przesuwanie mantyneli,
w jednej minucie
na najdoskonalsze **karambolowe** lub
kręglowe bilardy przerobione być mogą.
Johan Knill, c. k. wył. uprz. fabrykant bilardów i kijów bilardowych
Wien. IX. Rossau, Rothe Löwengasse Nr. 5 und 7 w domu własnym. 1219 3—6



W dobrach Jego Ekscelencji hr. Rudolfa Stadiona w Kluczu w państwie Boboroda- afskiem i Łysie-kiem odbędzie się sprzedaż
890 sztuk
wybrakowanych owiec
rasy z lachetnej na rzeź.
O bliższych szczegółach tej sprzedaży dowiedzieć się można w Dyrekcji tych dóbr w Boborodczanach.
Na bliższa stacja kolejowa Stanisławów.
1239 2—3

Po minionej porze siejby Turnipsu do teraźniejszych zasiewów
poleca
Bawarską Rzepę ścierniową,
okrągłą i długą po miernej cenie.
Hreczkę sybirską
na zielona pasze lub po gwoździe, osobne morga
17 kilo. 60 kilo za 8 złr. 1089 5—0
Zamówienia na **oryginalne holenderskie cybulki Hyacyntów, Tulipanów i t. p.,** które wkrótce nadejdą, uprasza
GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie plac Halicki l. 15. w gmachu Banku Hipotecznego.

Ze zbioru majowego
1876.
Zupełnie świeży transport
silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej
Herbaty
chińsko-rosyjskiej
poleca handel
Karola Bałłabana
we Lwowie.
500 gramów szyli 1 funt w w
Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange do Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Prosska herbaciennego 1 zł 20 ct.
Olast angielskich do herbaty 1 20 ct.
Flass. Rumu starego i sorty zł. 1 40 — 1 10
Lyżeczka ponizej wymienionej herbaty wystarcza w dwie szklanki wszelkich kabała 1020 71

Loterja złota Stanisławowska.
Pierwsza Emisja tej loterji nie dopisała
Na skutek pozwolenia c. k. ministerstwa skarbu z dnia 29. października 1876, L. 27239, odroczono ciągnienie na rok 1877.
Ciągnienie odbędzie się w Stanisławowie
dnia 31. grudnia 1877.
Wydano nowe Losy drugiej emisji, Losy z pierwszej emisji nabyte, mają ważność.
Pierwsza wygrana:
Bryła z szczerego złota wagi i wartości 2000 dukatów.
Pomniejsze wygrane:
Jedna wygrana wartości 1000 zł. w. a.
Dwie wygrane wartości po 500 zł. w. a.
Dziesięć wygranych wartości po 100 zł. w. a.
Jako nowość wprowadzono **LOSY WOLNE,** z których każdy gra na główne i pomniejsze wygrane, lecz na każdy wypadek **wygrać musi co najmniej stawkę.**
Los kosztuje 1 złoty reński.
Kto sam kupi lub się postara o rozsprzedaż dziewięciu losów, otrzyma bezpłatnie jeden los wolny.
Dochód czysty przeznaczony
na założenie domu dla kalek i starców
w STANISŁAWOWIE.
Datek nie duży, a dziełо miłosierdzia wielkie. — Date obulum Belizario!
Komitet Rady miejskiej w Stanisławowie.
1207 3—0

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski
w KRAKOWIE,
wydaje
Listy zastawne
6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 36 lat.
5% „ „ „ „ w 18 lat.
orasz 7% Listy dłużne losowane w 30 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1) Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2) Bezpieczeństwo to papiarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa, służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93 Dziennik praw państwa **zaliczone zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

- w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim; w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
- we **LWOWIE:** w **Galicyjskim Banku Kredytowym;**
- w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
- w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
- w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
- w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Union-Bank der Österreich. Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse Nr. 9.
- w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
- w **Ołomuńcu:** w kantorze A. C. Lederer.
- w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber.
- w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.
- w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

1003 11—?

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyż wymienionych instytucjach.

Najwyborniejsze
½ kilo

Pomadek	zł. 1·50
10 gatunków karmelków	zł. —90
Owoce w konserwie	zł. 1·20
Praliny czokoladowe Masona	zł. 2·—
Pieczywek do herbaty	zł. 1·20

O każdej porze najwyborniejsze
Lody
w różnych smakach, **mrożona kawa i czekolada, poziomki ze śmietaną** poleca
1062 10—24
Jan Müller
cukiernik obok Wiedeńskiej kawiarni.

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.